Ner 26. Kraków, Sobota 1 Lutego 1890. Rocznik XLIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd polityczny.

Kraków 31 stycznia.

Arcybiskupia stolica we Wiedniu została znowu obsadzoną. Najj. Pan postanowieniem z 24 b. m. zamianował apostolskiego wikaryusza polnego X. Dra Antoniego Gruschę księciem-arcybiskupem wiedeńskim. Nowemu arcybiskupowi złożyła już kapituła katedralna życzenia, a dziś nuncyusz Galimberti odbierze od niego przysięgę wierności i posłuszeństwa dla Stolicy Apostolskiej. X. Dr Gruscha ma obecnie lat 70, święcenia kapłańskie otrzymał przed 47 laty, w r. 1871 został członkiem kapituły metropolitalnej, a w r. 1878 był konsekrowany na biskupa. Jak się dowiaduje *Vaterland*, przeznaczony jest na apostolskiego wikaryusza polnego proboszcz nadworny Dr Wawrzyniec Mayer.

Czesko-niemiecka ugoda była przedwczoraj przedmiotem dyskusyi na dwóch zgromadzeniach w Wiedniu. Na zgromadzeniu „Deutscher Verein“ oceniał ugodę Dr Steinwender ze stanowiska ultrasów niemieckich i zauważył, iż porozumienie w Czechach jest niebezpiecznem dla obu obozów radykalnych. Mniema on, iż czysto narodowa zasada jest zagrożoną, chociaż nie zapoznaje korzyści, płynącej z ugody dla Niemców. Mimo to wraz ze swoimi przyjaciółmi politycznymi pozostanie on nadal w stanowczej opozycyi. Następny mowca na tem zgromadzeniu poszedł jeszcze dalej i wobec ugody czesko-niemieckiej oświadczył się za paktem z niemiecko-narodowymi antisemitami. Wreszcie uchwalono rezolucyę, wzywającą do dalszej wytrwałej opozycyi i do stanowczej solidarności Niemców w Czechach ze wszystkimi innymi Niemcami w Austryi. Łagodniej i przyjaźniej od Steinwendera oceniał ugodę Dr Weitlof w stowarzyszeniu „Eintracht.“ Wprawdzie bilans Niemców nasuwa pewne wątpliwości, ale sytuacya polityczna stanowczo się polepszyła, a po ugodzie oczekiwać można rzeczywistego praktycznego rezultatu.

Projekt ustawy o prawie obywatelstwa węgierskiego, według zapewnień *Egyetiertesa*, został już w całości wykończony i przez ministerstwa spraw wewnętrznych i sprawiedliwości zrewidowany. Przedłożony on będzie najbliższej Radzie ministeryalnej i bezpośrednio po ustawie o honwedach wejdzie na porządek dzienny obrad Izby deputowanych.

Ministerstwo wojny rozporządziło, aby wszyscy frekwentanci oraz wychowańcy szkół kadeckich piechoty i akademii wojskowej w Wiener Neustadt, zostali zaopatrzeni w karabiny systemu Mannlichera.

Sejm pruski, który się obecnie obradami nad budżetem zajmuje, ma być z powodu wyborów odroczonym na czas od 8 do 24 lutego. Jeśli więc wieści, że ks. Bismarck chce skorzystać z pierwszej nadarzającej się w obradach jego sposobności, aby zdanie swe o obecnem położeniu politycznem wypowiedzieć, mają jakąkolwiek podstawę, musiałoby to oczywiście nastąpić przed dniem, w którym sejm ma zostać odroczonym. Wyjaśni się więc niezadługo, czy szerzone w parlamentarnych kołach wieści o zamiarze kanclerza są prawdziwemi lub mylnemi.

Dzienniki konserwatywne i narodowo-liberalne zajmują się w tej chwili mową ks. Carolath Schoenaich, w której, jak wiadomo, w czasie obrad nad ustawą przeciw socyalistom w parlamencie niemieckim tak energicznie i z niezwykłym zapałem za odrzuceniem ustawy przemówił. Jedne z nich dziwią się szczególnie słowom jego z tego powodu, że ks. Carolath jest naczelnikiem powiatu gubińskiego (Guben) w marchii brandenburgskiej, inne podnoszą znów ścisłe stosunki, jakie go swego czasu ze zmarłym cesarzem Fryderykiem łączyły, potępiają go zaś bezwzględnie tak organa konserwatystów, jak narodowo-liberałów, chociaż ostatni byli, tak samo, jak on, przeciwnikami ustawy i głównie się do odrzucenia jej przyczynili a chyba taka między nimi zachodziła różnica, że on wyrażał szczerze swe zdanie, oni zaś starali się tylko pozyskać względy swych wyborców.

Największe zdziwienie wywołał w kołach berlińskich następujący szczegół. Jedno z pism konserwatywnych zarzucało ks. Carolath, że się w dyskusyi nad ustawą przeciw socyalistom okazał tak stanowczym przeciwnikiem jej, a jednak przed niezbyt dawnym czasem żądał sam, jako naczelnik powiatu, aby w Gubinie zaprowadzić na podstawie dotychczasowej ustawy mały stan oblężenia. Ks. Carolath zaprzeczył stanowczo tej insynuacyi, a do ogłoszenia zaprzeczenia tego otworzyła mu swe łamy *Nordd. Allg. Ztg.*

Największą uwagę zwracają w tej chwili odwiedziny czarnogórskiego ministra spraw zagranicznych Wukowicza w Belgradzie, dające powód do licznych pogłosek, może bezpodstawnych, ale wynikających ztąd, że powód urzędownie podany, jakoby p. Wukowicz przybył do Serbii jedynie w celu podziękowania rządowi za przyjęcie wychodźców czarnogórskich, jest zbyt błahym, aby przypuścić można, że w tym jedynie celu wybrał się do Belgradu sam minister spraw zagranicznych. Dzienniki urzędowe serbskie starają się usunąć wszelkie podejrzenia, jakie pobyt p. Wukowicza w Belgradzie obudzić może tem, że był on poprzednio w Wiedniu, rozmawiał z ministrem Kalnokym i usunął zapewne sam wszelkie przypuszczenia, jakieby co do zamiarów jego czynić można.

Skupczyna serbska ma się zebrać 13 lutego. W kołach rządowych utrzymują, że zajmie ona się tylko załatwieniem tych spraw, których załatwienia konstytucya od ciał ustawodawczych wymaga, poczem najpóźniej 16 marca zamkniętą zostanie mową tronową. Zaręczenia te mają uchylić wszelkie poprzednio szerzone pogłoski.

O sporze angielsko-portugalskim podaje *Koeln. Ztg* następujące szczegóły: „Portugalia udała się już w dniu 31 grudnia z żądaniem o pomoc do sześciu mocarstw: Niemiec, Austryi, Włoch, Rosyi, Francyi i Hiszpanii, i odebrała od nich jednobrzmiącą prawie odpowiedź, wyrażającą zdanie, że nie można przypuścić, aby Anglia żywiła nieprzyjazne względem Portugalii zamiary i że do obecnego sporu nie wypada może przywiązywać takiej wagi, jaką do niego Portugalia przywiązywać się zdaje. Dnia 6 lutego uczyniła Portugalia nowy krok dyplomatyczny, w którym się powołuje na artykuł 12 traktatu berlińskiego w sprawie państwa Kongo i żąda rozstrzygnięcia sprawy przez sąd polubowny. W odpowiedzi swej wyraziły państwa swe sympatye dla Portugalii, ofiarując w danym razie swą pomoc, z oświadczeniem jednak, że się do uczynienia wspólnego kroku dyplomatycznego w tej sprawie nie poczuwają. W Lizbonie twierdzą jednak, że niektóre mocarstwa, a w szczególności Niemcy, poczyniły w Londynie przyjazne przedstawienia, aby się Anglia mniej gwałtownie z Portugalią obeszła.“

Z krajowej komisyi dla spraw przemysłowych.

Lwów 30 stycznia.

(×) W dniu 26 b. m. odbyło się w gmachu sejmowym posiedzenie kraj. komisyi dla spraw przemysłowych.

Obradom przewodniczył JE. p. Marszałek krajowy hr. T a r n o w s k i, po części zaś JE. hr. Włodzimierz D z i e d u s z y c k i.

Obecni byli: JE. Marszałek krajowy hr. Jan Tarnowski, ks. Jerzy Czartoryski, JE. Włodzimierz hr. Dzieduszycki, prof. Jan Franke, radca Namiestnictwa Kazimierz Laskowski, poseł sejmowy Michał Michalski, prezydent m. Lwowa Edmund Mochnacki, inspektor przemysłowy Arnulf Nawratil, członek Wydziału krajowego Tadeusz Romanowicz, dyrektor krakowskiej wyższej szkoły przemysłowej Jan Rotter, poseł Stanisław Szczepanowski, członek Wydziału krajowego Dr Józef Wereszczyński, zastępca dyrektora ruchu kolei państwowych Ludwik Wierzbicki, prof. Julian Zacharjewicz, dyrektor Banku krajowego Dr Alfred Zgórski, właściciel krakowskiej fabryki maszyn Leon Zieleniewski i dyrektor lwowskiej Kasy oszczędności Franciszek Zima.

Pp. Władysław Fedorowicz i Dr Ferdynand Weigel usprawiedliwili swą nieobecność.

I. Pierwszy przedmiot porządku dziennego stanowiło ukonstytuowanie się komisyi na nową kadencyę sześcioletnią. Przewodniczącym jest na mocy statutu z urzędu każdoczesny Marszałek krajowy; dwóch wiceprezesów wybiera komisya ze swego grona. Wybrani zostali pp. JE. Włodzimierz hr. D z i e d u s z y c k i pierwszym, zaś ks. Jerzy C z a r t o r y s k i drugim wiceprezesem.

Według regulaminu podzieliła się komisya na dwie sekcye fachowe, mianowicie: na sekcyę dla przemysłu domowego i sekcyę dla przemysłu rękodzielniczego.

Do sekcyi dla przemysłu domowego wpisali się pp.: Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Ludwik Wierzbicki, Bolesław Baranowski, Leon Chrzanowski, ks. Jerzy Czartoryski, Władysław Fedorowicz, Kazimierz Laskowski, Dr Ferdynand Weigel, Dr Józef Wereszczyński. Przewodniczącym tej sekcyi wybrano Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, zaś jego zastępcą Ludwika Wierzbickiego.

Do sekcyi dla przemysłu rękodzielniczego zgłosili się pp.: Edmund Mochnacki, Jan Franke, Arnulf Nawratil, Jan Rotter, Stanisław Szczepanowski, Dr Alfred Zgórski, Leon Zieleniewski i Franciszek Zima. Przewodniczącym tej sekcyi obrano p. Mochnackiego, zaś jego zastępcą p. Zimę.

Nastąpił potem wybór t. z. sekcyi administracyjnej, która stanowi poniekąd organ wykonawczy komisyi. Przewodniczącym sekcyi administracyjnej jest z urzędu każdorazowy szef tego departamentu Wydziału krajowego, w którym załatwiane bywają sprawy, dotyczące przemysłu; — obecnie jest nim p. Tadeusz Romanowicz.

W skład tej sekcyi weszli z grona członków sekcyi dla przemysłu domowego pp. Wierzbicki i Laskowski; z grona członków sekcyi rękodzielniczej pp. Franke i Michalski; z całej komisyi pp. Nawratil i Dr Zgórski.

II. JE. hr. D z i e d u s z y c k i zdał sprawę o przedsięwziętych z jego strony środkach przygotowawczych do udziału Galicyi w wystawie rolniczo-leśnej, która ma odbyć się w ciągu przyszłego lata w Wiedniu, mianowicie co do sposobu przedstawienia na tej wystawie wyrobów przemysłu domowego włościańskiego.

W dyskusyi nad tym przedmiotem poruszono także pytanie, czy i w jakiej mierze miałyby wziąć udział w tej wystawie nasze rękodzielnicze szkoły fachowe i warsztaty wzorowe, dla których zresztą Wydział krajowy już miejsce zapewnił?

Ponieważ sprawa ta wymaga przeprowadzenia rozmaitych układów i przygotowań, dlatego komisya poruczyła jej załatwienie sekcyi administracyjnej, która ma działać w porozumieniu z hr. Włodz. Dzieduszyckim, jako głównym opiekunem i gospodarzem działu galicyjskiego na tejże wystawie.

III. W imieniu sekcyi administracyjnej referował p. N a w r a t i l o przekazanym komisyi do zaopiniowania wniosku pos. Stanisława Polanowskiego, co do subwencyonowania z kraj. funduszu przemysłowego fabryk mączki kartoflanej, tudzież o petycyi hr. Stanisława Platera, który zażądał subwencyi z funduszu krajowego w kwocie 3.000 złr. na fabrykę mączki kartoflanej, którą urządzić zamierzył w dobrach swych w Siebieszowie.

Zgodnie z wnioskiem referenta, komisya uznała się niekompetentną do roztrząsania tego przedmiotu, jako należącego do zakresu przemysłu rolniczego.

IV. P. W i e r z b i c k i zdawał sprawę jako referent sekcyi administracyjnej o podaniu patrona „Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych“ z wnioskiem o zwołanie przedstawicieli krajowego przemysłu tkackiego na naradę fachową o rozmaitych potrzebach tego przemysłu. Przychylając się do projektu, poruszonego przez „Związek“, postanowiła komisya przyprowadzić do skutku taką konferencyę fachową dla spraw tkackich.

Do udziału w tej konferencyi mają być zaproszeni pp.: Tadeusz Fedorowicz z Klebanówki, poseł August Gorayski, kierownik krajowej szkoły tkackiej w Krośnie Henryk Gruszecki, X. Filemon Reszetyłowicz dyrektor spółki tkackiej w Glinianach, poseł Stanisław Szczepanowski, dyrektor Kasy oszczędności we Lwowie Franciszek Zima, poseł Bolesław Żardecki jako dyrektor spółki tkackiej w Łańcucie, oraz Wiktor Drzymuchowski, były stypendysta Wydziału krajowego, obecnie zatrudniony w fabryce żyrardowskiej, jeżeli będzie w Galicyi wówczas, gdy zbierze się owa konferencya.

Wszystkie Towarzystwa tkackie istniejące w kraju będą również zaproszone, ażeby, jeżeli uznają to za stosowne, wysłały delegatów na ową konferencyę tkacką.

V. Ten sam referent przedłożył w imieniu sekcyi administracyjnej sprawozdanie o wniesionej do Sejmu petycyi magistratu m. Krosna o zasiłek z funduszu krajowego na budowę gmachu na pomieszczenie fachowej szkoły tkackiej. Koszt budowy obliczony jest na 35,000 złr. i ma być rozpoczętą zaraz z wiosną b. r. według planów opracowanych przez architekta p. Ludwika Ramułta. Ponieważ ta sprawa w tegorocznym budżecie krajowym nie jest przewidzianą, przeto uchwaliła komisya przedłożyć Wydziałowi krajowemu wniosek, ażeby z funduszów, jakie ma w tym roku do rozporządzenia na bezzwrotne zasiłki na cele przemysłowe, udzielił gminie m. Krosna subwencyę w kwocie 1,000 złr. na tę budowę, z przyrzeczeniem, iż w najbliższej sesyi będzie przedłożony Sejmowi wniosek o udzielenie na ten cel ze skarbu krajowego, dalszego zasiłku w kwocie 5,000 złr.

Również uchwaliła komisya upraszać Wydział krajowy, ażeby starał się wyjednać u rządu subwencyę ze skarbu państwowego na budowę szkoły tkackiej w Krośnie.

VI. P. F r a n k e, również w imieniu sekcyi administracyjnej, referował o podaniu magistratu m. Lwowa, wniesionem do Wydziału krajowego, z prośbą o wstawienie się do centralnych władz rządowych w sprawie projektowanej państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie. Podniesiono mianowicie, że od r. 1885, odkąd prowadzone są rokowania gminy m. Lwowa z rządem w tej sprawie, skoro tylko gmina, stosując się do wymagań ministeryalnych, przyjmie podyktowane ze strony rządu warunki, występuje ministerstwo oświaty z coraz nowemi żądaniami, stopniując je *in plus*, gdy równocześnie bardzo znacznie okrojoną została ilość kursów fachowych w przyszłej szkole.

Sprawa ta wywołała żywą dyskusyę w komisyi, której wynikiem była uchwała, postanawiająca poprzeć jak najgoręcej u Wydziału krajowego sprawę projektowanej szkoły przemysłowej we Lwowie, a to w tym kierunku, ażeby Wydział krajowy zwrócił się do ministerstwa oświaty z przedstawieniem krzywdy i szkody wyrządzanej tak m. Lwowu, jak i interesom kraju z powodu trudności, stawianych ze strony rządu wprowadzeniu w życie tego zakładu naukowego.

VII. Pp. Zgórski i Romanowicz referowali następnie o podaniach o pożyczki z kraj. funduszu przemysłowego na rozmaite przedsiębiorstwa przemysłowe. Załatwiono szereg takich podań i z tych kilka uwzględniono, z przedstawieniem opinii Wydziałowi krajowemu na udzielenie pożyczek w łącznej sumie 16.000 złr.

VIII. P. Z a c h a r j e w i c z zdawał następnie sprawę o stosunkach krajowej szkoły garncarskiej w Kołomyi, którą zwidziła komisya, złożona z pp. Romanowicza, Frankego i Zacharjewicza, jako referenta w komisyi przemysłowych spraw, tyczących się ceramiki.

Na podstawie sprawozdania p. Zacharjewicza i po przeprowadzeniu nad tym przedmiotem dyskusyi, powzięto następujące uchwały:

a) Komisya kraj. dla spraw przemysłowych nie wnosi na razie ani zmiany statutu, ani kierownictwa krajowej szkoły garncarskiej w Kołomyi; — poleca natomiast swej sekcyi administracyjnej, iżby zajęła się zmianą planu nauki w tym zakładzie w sposób, zbliżający go do praktycznej nauki w warsztatach wzorowych (na wzór szkoły w Porembie), a nadto, ażeby wydane zostały ściśle normy co do prowadzenia ksiąg i całej administracyi zakładu.

b) Dla przysposobienia fachowych instruktorów do pewnych działów nauki, postanowiono wysłać dwóch przodowników z kołomyjskiej szkoły, Skrzypniczuka i Seilera na kilkomiesięczną praktykę do krajowej ceramicznej stacyi doświadczalnej w szkole politechnicznej we Lwowie.

c) Ponieważ budynek, w którym mieści się szkoła garncarska w Kołomyi, nie odpowiada celowi, przeto postanowiono wezwać gminę tamtejszą do rozszerzenia swego budynku.

IX. P. Fryderyk Lachner, należący do etatu nauczycieli gimnazyum w Wadowicach, objął prowizorycznie kierownictwo warsztatu wzorowego garncarskiego w Porębie, pow. chrzanowskiego, za urlopem jednorocznym. Gdy jednak teraz władze

BEZ DOGMATU.

POWIEŚĆ

(29)

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy.)

9 czerwca.

La nuit porte conseil! Nie jadę zaraz do Płoszowa, byłby to bowiem wyjazd na ślepo, ale napisałem do ciotki długi list w zupełnie innym rodzaju, niż ów, który wysłałem z Peli. W ciągu ośmiu, najwyżej dziesięciu dni powinienem mieć odpowiedź i stosownie do niej pojadę, albo też... nie pojadę — i wogóle nie wiem, co zrobię. Odpowiedzi pomyślnej byłbym pewny, gdybym był naprzykład napisał: „Błagam, kochana ciotko, o przepędzenie Kromickiego za dziesiąte wrota; Anielkę przepraszam, kocham i proszę o jej rękę.“ Chyba, żeby było już po ślubie, w takim tylko razie prośba moja pozostałaby bez skutku; ale przecie przypuszczam, że tak szparko sprawy tam nie poszły. Nie napisałem jednak do ciotki nic podobnego. List mój ma odegrać rolę podjazdu, który idzie przed wojskiem i bada okolicę. Ułożyłem go w ten sposób, że ciotka, chcąc odpowiedzieć, musi mi donieść, co się dzieje nietylko w Płoszowie, ale i w sercu Anielki. — Powiem szczerą prawdę, że jeśli nie byłem bardziej stanowczy, to dlatego, że doświadczenie nauczyło mnie nie ufać sobie. Ach, gdyby ta Anielka, mimo tego żalu, który mniej więcej słusznie może mieć do mnie, odrzuciła rękę Kromickiego, jak byłbym jej za to wdzięczny, jakby odsunęła się daleko od tego nieznośnego typu panny na wydaniu, której jedynem zadaniem i celem jest wyjść za mąż! Szkoda, żem się dowiedział o tym Kromickim. Odleciawszy, na podobieństwo ptaka, od nóg Laury, co musiało nastąpić w każdym razie, byłbym najprawdopodobniej upadł przy Anielczynych. Poczciwa ciotka, dała jednak dowód ciężkiej ręki, donosząc mi o zabiegach Kromickiego i o poparciu, jakiego mu udziela pani Celina. — W dzisiejszych czasach nerwów nietylko kobiety są mimozowate, ale i mężczyzni. Jedno trochę szorstkie dotknięcie, a dusza się zwija i zamyka częstokroć raz na zawsze. Wiem, że to jest głupio i źle, ale tak jest! Chcąc się zmienić, musiałbym zamówić sobie u jakiego anatoma inne nerwy, a te, które mam, chować tylko na szczególne okazye. Nikt, nawet pani Śniatyńska, poczytująca mnie w tej chwili za potwora, nie patrzy na mnie krytyczniej, niż ja sam. Ale czy ten Kromicki jest lepszy odemnie? czy jego płaska, pieniężna newroza więcej warta od mojej? Bez wszelkiej chełpliwości mogę sobie powiedzieć, że mam dziesięć razy więcej delikatności uczuć, szlachetniejsze porywy, lepsze serce, więcej tkliwości, nie mówiąc już o tem, że jego rodzona matka musiałaby przyznać, że jest głupszy odemnie. — Nie zrobię wprawdzie nigdy w życiu ani miliarda, ani jego dziesiątej części, ale Kromicki nie zrobił też jeszcze ani setnej; natomiast mógłbym ręczyć, że mojej żonie będzie cieplej i widniej w życiu, niż jego, że będzie żyła życiem szerszem i szlachetniejszem.

Nie pierwszy to już raz porównywam się w myśli z Kromickim, co mnie nawet gniewa, tak dalece uważam się za wyższą istotę. My jesteśmy mieszkańcy dwóch różnych planet, jeśli zaś chodzi o zestawienie naszych dusz, to między niemi taki jest stosunek, że do mojej trzeba wchodzić po schodach — przyczem, przyznaję, że można kark skręcić — do jego zaś duszy, taka naprzykład Anielka, stanowczo musiałaby schodzić.

Czy jednak przyszłoby jej to tak trudno? Obrzydliwe pytanie! Ale widziałem pod tym względem tak niesłychane rzeczy, zwłaszcza u nas, gdzie kobiety stoją powszechnie wyżej od mężczyzn, że muszę je postawić. Widziałem dziewczęta, dalibóg, prawie skrzydlate, pełne szlachetnych porywów, wrażliwe na wszystko, co piękne i niepospolite, które nietylko wychodziły za mąż za cymbałów najpośledniejszego gatunku, ale na drugi dzień po ślubie przechodziły na ich życiową wiarę, na ich płaskość, na ich egoizm, próżność, ciasnotę i małość. Co więcej, niektóre czyniły to chełpliwie, jakby w ich oczach owe dawne ideały tak samo nadawały się po ślubie do wyrzucenia przez okno, jak ich mirtowy wianek. I były przekonane, że w ten właśnie sposób stają się dobremi żonami, nie zdając sobie sprawy, że każda z nich poświęca poloty duszy skłonnościom małpy. Prawda, że często potem, prędzej lub później, przychodziła reakcya, ale ogólnie biorąc szekspirowska Tytania jest u nas typem pospolitym, który każdy z pewnością w życiu spotykał.

Jam jest sceptyk od stóp do głowy, ale mój sceptycyzm płynie „z tego, co mnie boli,“ bo istotnie boli mnie porządnie, gdy sobie pomyślę, że może być taksamo i z Anielką. Może i ona będzie wzruszać ramionami na wspomnienie swych panieńskich polotów, przekonana, że dostawy do Turkestanu — oto są rzeczy równie poważne, jak realne, któremi jedynie warto się zajmować w życiu. Porywa mnie nieludzki gniew na tę myśl, zwłaszcza, że jeśli do tego przyjdzie, to przyjdzie po części z mojej winy.

Z drugiej strony jednak, moje rozmysły i wahania płyną nietylko z tego braku energii w postanowieniach, o którym pisze Śniatyński, ale jeszcze i z innego źródła. Ja mam tak wysokie pojęcie o małżeństwie i tak wysokie wymagania, że to odejmuje mi odwagę. Wiem, że częstokroć mąż i żona przystają do siebie, jak dwie spaczone deski, a jednak jakoś to idzie; ale dla mnie to nie wystarcza. Właśnie dlatego, że, biorąc ogólnie, jestem względem szczęścia niedowiarkiem, powiadam sobie: niech choć to mi dopisze! A czy może dopisać? Dziwna rzecz! Oto tak wahającym się, tak mało stanowczym, zrobiły mnie nie te złe małżeństwa, które w życiu widziałem, ale tych kilka dobrych, bo właśnie na ich to wspomnienie powiadam sobie: to może dopisać! to nie książkowa rzecz! trzeba tylko umieć znaleźć!

11 czerwca.

Z Łukomskim zaprzyjaźniłem się w ostatnich dniach bardzo. Nie jest już ze mną taki milczący i zamknięty, jak był dawniej. Wczoraj zaszedł do mnie wieczorem; włóczyliśmy się aż hen, ku termom Karakalli, poczem zaprosiłem go do siebie i siedział blisko do północy. Miałem z nim rozmowę, którą zapisuję, bo uczyniła na mnie pewne wrażenie. Łukomski trochę się wstydził swego wybuchu przy konającym Gallu, ale ja umyślnie począłem mówić o kraju, wydobyłem z niego wszystko, co mu leżało na dnie serca, i w końcu, gdy zaczęło być między nami jakoś cieplej, powiedziałem:

— Wybacz, panie Józefie, pytaniu, ale doprawdy nie rozumiem jednej rzeczy: oto dlaczego człowiek, który, tak jak pan, potrzebuje wkoło siebie swojskiego otoczenia, nie postara się o towarzyszkę z kraju. Tego wrażenia ojczystego, które ona dać potrafi, nie da panu ani pańska pracownia, ani pańscy pomocnicy, nie mówiąc już o Kraku i Kurcie.

Łukomski uśmiechnął się i pokazując mi pierścionek, rzekł:

— Ja się właśnie żenię. Czekamy tylko na wyjście żałoby po ojcu mojej narzeczonej. Za dwa miesiące jadę do tych pań.

— W okolice Sierpca?

— Nie, one pochodzą z pod Wiłkomierza.

— Cóżeś pan robił w Wiłkomierzu?

— Ja poznałem je wypadkiem w Rzymie, na Corso.

— To był szczęśliwy wypadek!

— Najszczęśliwszy w mojem życiu.

— Może w czasie karnawału?

— Gdzie tam. Któregoś rana szedłem na via Condotti, wtem patrzę, jakieś dwie panie, jasne blondynki, widocznie matka i córka, rozpytują złą włoszczyzną o Kapitol. Mówiły: „Capitolio,“ „Capitole,“ „Capitol“ — i nikt ich nie mógł zrozumieć z tej prostej przyczyny, że jak panu wiadomo, mówi się: „Campidolio.“ Poznałem, że Polki, bo już mam do tego oko. Ucieszyły się ogromnie, kiedym do nich zagadał po polsku, ja się także ucieszyłem i nietylko pokazałem im drogę, ale sam zaprowadziłem je na miejsce.

— Nie uwierzy pan, jak mnie zajmuje pańskie opowiadanie. Poszliście więc razem?

— Poszliśmy razem. Po drodze patrzę, panienka, jak topolka, zgrabna, ładna, głowa mała, uszy, jak na model, dużo wyrazu, a rzęsy poprostu złote. Coś podobnego tylko u nas się zdarza; tego tu pan nie zobaczysz, chyba w Wenecyi, i to rzadko. Podobało mi się też, że się bardzo zajmowała matką, która była bardzo stroskana niedawną śmiercią męża. Pomyślałem, że musi mieć poczciwe serce. Tydzień służyłem im jako cicerone, a po tygodniu oświadczyłem się.

— Jakto? po tygodniu?

— Tak, bo one wracały do Florencyi.

— W każdym razie należysz pan do ludzi, którzy niedługo się namyślają.

— Gdyby to było w kraju, trwałoby niezawodnie dłużej, ale tu, ja, panie, miałem ochotę całować ją po rękach za to samo, że Polka...

— Tak, ale małżeństwo, to taki przełom w życiu.

— To prawda. Ale co ja lepszego mogłem wymyślić we dwa lub trzy tygodnie, niż w tydzień? Miałem pewne skrupuły, przyznaję. Trochę mi przykro o tem mówić.... W naszej rodzinie jest dziedziczna głuchota. Dziad na starość nie słyszał nic, ojciec ogłuchł w czterdziestym roku życia.... Można z tem żyć, ale bądź co bądź, to kalectwo ciężkie, zwłaszcza dla otoczenia, bo głusi bywają niecierpliwi. Otóż łamałem się z myślą, czy godzi się wiązać życie takiej dziewczyny ze sobą człowiekowi, któremu to kalectwo prawdopodobnie grozi i z którym pożycie może być trudne.

(Ciąg dalszy nastąpi).

szkolne odmówiły mu przedłużenia urlopu, który kończy się z dniem 1 lutego b. r., przeto komisya ustąpienie p. Lachnera przyjęła do wiadomości z zastrzeżeniem użycia go w przyszłości w sposób odpowiadający jego uzdolnieniu, a na jego miejsce uchwaliła przedstawić Wydziałowi krajowemu na prowizorycznego kierownika warsztatu garncarskiego w Porembie p. Antoniego Goligowskiego, z płacą po 60 złr. miesięcznie i wolnem mieszkaniem.

X. P. Szczepanowski referował o petycyi gminy miasteczka Peczeniżyna, pow. kołomyjskiego, o założenie tamże fachowej szkoły dla wyrobów z drzewa, tudzież o petycyi spółki huculskiej w Kołomyi o pożyczkę lub zasiłek.

Zgodnie z wnioskami sprawozdawcy uznano miasteczko Peczeniżyn za miejsce nieodpowiednie do założenia szkoły fachowej dla przemysłu drzewnego. Natomiast postanowiono subwencyonować spółkę huculską, która zajmuje się kształceniem utalentowanych rzeźbiarzy huculskich, rozpowszechnia między ludem tamtejszym poprawne narzędzia i przybory rękodzielnicze, spienięża wyroby huculskie i t. d. Przywiezione przez p. Szczepanowskiego na posiedzenie komisyi wyroby tkackie, paciorkowe, mosiężnicze i rzeźbiarskie, a wreście różne wyszywanki, roboty włościan czarnohorskich ze sklepu spółki huculskiej, zjednały sobie wielkie pochwały takich znawców podobnych przedmiotów, jak hr. Włodz. Dzieduszyckiego, Wierzbickiego i innych.

XI. Przyjęto do wiadomości na postawie referatu p. Romanowicza, że na wniosek sekcyi administracyjnej udzielił Wydział krajowy stypendyi z rozmaitych okolic kraju pochodzącym chłopcom na naukę w państwowej szkole dla przemysłu drzewnego w Zakopanem na r. 1890 w łącznej kwocie 1740 złr. dla wszystkich. Następnie przyjęto do wiadomości udzielenie przez Wydział krajowy stypendyum p. Kazimierzowi Miziewiczowi po 35 złr. miesięcznie na odbycie kursu fachowego w rządowym zakładzie dla fotografii i reprodukcyi rysunków we Wiedniu.

Następnie uchwalono zaproponować Wydziałowi krajowemu udzielenie stypendyum Janowi Golińskiemu z Mokrzyszowa, pow. tarnobrzeskiego, po 6 złr. miesięcznie na naukę stolarstwa i rzeźbiarstwa w Zakopanem wobec tego, że tamtejsza Rada powiatowa zapewniła mu również po 6 złr. miesięcznie z funduszów powiatu.

Na przedstawienie kierownika zawodowej szkoły ślusarskiej w Świątnikach, uchwalono następnie zaproponować Wydziałowi krajowemu udzielenie zasiłków: Stanisławowi Kwintowskiemu po 8 złr. miesięcznie, Andrzejowi Goreckiemu po 4 złr. miesięcznie, Józefowi Cholewie po 3 złr. miesięcznie i Rudolfowi Bobrowskiemu po 3 złr. miesięcznie; wszystkie na rok 1890.

Uczennicom państwowej szkoły dla przemysłu artystycznego we Lwowie, Józefie Angerer zaproponowała Komisya udzielić jednorazowy zasiłek w kwocie 100 złr., Oldze Szydłowskiej takisamż zasiłek w kwocie 40 złr., Felicyi Zahorskiej zasiłek w kwocie 40 złr.

Dezydery Denk ma otrzymać przyrzeczenie zasiłku w kwocie 30 złr. miesięcznie od 1 września 1890 roku, na naukę w państwowej szkole budowy machin i ślusarstwa w Komotau w Czechach.

Ośmiu uczennicom szkoły koronkarskiej w Muszynie przyrzeczono zasiłki po 25 złr. jednorazowo. Kandydatki ma przedstawić zarząd szkoły. Jednemu z uczniów szkoły ludowej w Trzemeśnie, pow. tarnowskiego, którego przedstawi tamtejsze kółko rolnicze, przyrzeczono zasiłek, równający się połowie kosztów utrzymania w szkole koszykarskiej w Jarosławiu.

XII. Ponieważ Namiestnictwo wydało pewne zarządzenia co do stosunków szkół przemysłowych uzupełniających w Drohobyczu i Jarosławiu, bez odniesienia się do Komisyi, przeto uchwaliła Komisya zastrzedz się przeciw takiemu pomijaniu jej w sprawach, które z prawa należą do jej zakresu działania.

Obrady Komisyi trwały od godziny 11 do 5 popołudniu.

Sprawy szkolne.

(Z krajowej Rady szkolnej.)

Krajowa Rada szkolna odbyła dnia 13 b. m. posiedzenie, na którem załatwiono następujące sprawy:

Przyznano z funduszu przyzwolonego przez Sejm krajowy remuneracye dwudziestu siedmiu okręgowym inspektorom szkolnym, w uznaniu ich skutecznej działalności.

Przeniesiono ze względów służbowych nauczycielkę ludowej szkoły żeńskiej w Wadowicach Teklę Gołąb do Oświęcimia, a nauczycielkę ludowej szkoły żeńskiej w Oświęcimiu Maryę Pańczakiewiczównę do Wadowic.

Zatwierdzono uchwałę Rady gminnej w Bojanicach (powiat Sokal), według której język polski ma być językiem wykładowym w tamtejszej szkole ludowej.

Przekształcono etatową szkołę w Czerniowie (pow. Mościska) na 2 klasową.

Przyjęto do wiadomości zawiadomienie Wydziału krajowego o wyznaczeniu przez Sejm krajowy kwoty 2000 złr. na wydawnictwo polskich podręczników dla szkół średnich, tudzież kwoty 2000 na wydawnictwo ruskich podręczników.

Poruczono naukę stenografii w II gimnazyum we Lwowie profesorowi Włodzimierzowi Reslowi.

Przeniesiono suplenta szkoły realnej w Krakowie, Witolda Borewicza, do gimnazyum w Rzeszowie.

Pozwolono Towarzystwu oświaty ludowej w Krakowie na założenie tamże szkoły sług żeńskich.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej dnia 30 stycznia.

Przewodniczący prezydent miasta Dr Szlachtowski.

Na pierwszem miejscu porządku dziennego znajduje się uchwalenie budżetu na r. 1890. Zabiera głos r. m. prof. Dr Domański i wnosi odroczenie obrad nad budżetem, ponieważ drukowany, obszerny projekt rozesłany został radcom miejskim dopiero we wtorek, nie mieli więc czasu rozpatrzeć się w takowym dokładnie.

Prezydent zaznacza, że były bardzo wielkie trudności w roku bieżącym z ułożeniem budżetu, ponieważ dopiero 15 grudnia r. z. sekcya ekonomiczna mogła wstawić kwoty na nadzwyczajne roboty, dalej nowy etat urzędników uchwalony został w ostatnich dniach grudnia, a wreszcie czekać należało na przedłożenie rachunków z administracyi akcyzy, by mieć obraz, jak się rok ubiegły w dochodach dla miasta przedstawia. Z tych ważnych względów budżet nie mógł przyjść wcześniej pod obrady.

Rada uchwala odroczyć rozprawy nad budżetem do czwartku d. 6 lutego b. r.

Z porządku dziennego radca Magistratu p. Zawiłowski, imieniem sekcyi wojskowej, przedkłada i uzasadnia obszernie wnioski w sprawie budowy nowych normalnych koszar dla obrony krajowej oraz w sprawie podniesienia bezprocentowej pożyczki na budowę koszar w kwocie 60.000 złr.

R. m. prof. Dr Rosenblatt wnosi, by wypowiedziany przez radcę Zawiłowskiego referat rozdać Radzie w druku, czeka bowiem gminę znaczny wydatek, a tak na razie trudno rozpatrzeć się w cyfrach i alternatywach możliwych budowy. — R. m. Muczkowski popiera ten wniosek, tem więcej, że uchwalony przez Radę regulamin wymaga, ażeby każdy, przenoszący kwotę 5000 złr. wydatek był piśmiennie uzasadniony. — R. m. Dr Styczeń wyjaśnia pokrótce sprawę. — Wiceprezydent Friedlein wskazuje konieczną potrzebę ilustrowania referatu planem na większą skalę wyrysowanym, któryby pozwolił Radzie dokładnie obeznać się, o jakie grunta chodzi.

Rada uchwala wnioski r. m. prof. Dra Rosenblatta i wiceprezydenta Friedleina, a do podniesienia pożyczki 60.000 złr. upoważnia r. m. Dra Paszkowskiego i Dra Pareńskiego.

Na tem zakończono posiedzenie jawne, a przystąpiono do poufnego.

Rada miasta na poufnem posiedzeniu w dniu wczorajszym uchwaliła:

I. Sprawozdanie Dra Piekosińskiego z czynności podjętych około uporządkowania archiwum akt dawnych m. Krakowa w ciągu roku 1888 i pierwszej połowy roku 1889 przyjmuje się do wiadomości.

II. Rada miejska przyjmuje do wiadomości, że Dr Fr. Piekosiński z dniem 30 czerwca 1889 r. z powodu przyjęcia posady radcy Wydziału krajowego, ustąpił z posady tymczasowego kierownika archiwum dawnych akt miejskich i zatwierdza zarządzenie komisyi archiwalnej, mocą którego tymczasowy zarząd archiwum powierzonym został 2 członkom komisyi archiwalnej, pp. radcom Chylińskiemu i Rosenblattowi, tudzież radcy Magistratu Szymkiewiczowi.

III. Za nader skuteczną działalność, podjętą około dalszego uporządkowania archiwum dawnych akt miejskich od 1 października 1887 r. do końca czerwca 1889 r. wyraża Rada m. p. Drowi Franciszkowi Piekosińskiemu uznanie i podziękowanie, a zgodnie z objawionem przezeń życzeniem, zaprasza go nadal do udziału w komisyi archiwalnej.

IV. Prowizoryczny zarząd archiwum powierza się jednej osobie za wynagrodzeniem miesięcznem 50 złr.

V. Komisyi archiwalnej poleca się, aby zamianowanego tymczasowego kierownika niezwłocznie w zarząd archiwum wprowadziła i o tem celem asygnowania płacy zdała sprawę, tudzież, by dla tegoż prowizorycznego kierownika instrukcyę wypracowała i Radzie miasta przedłożyła.

VI. Wzywa się komisyę archiwalną o przedstawienie wniosków co do organizacyi archiwum i ułożenie instrukcyi dla urzędników.

Odnośnie do ustępu IV przystąpiono następnie do wyboru tymczasowego kierownika archiwum, a po obliczeniu głosów okazało się, iż bezwzględną większość głosów uzyskał p. Dr Stanisław Krzyżanowski, który też kierownikiem prowizorycznym zamianowany został.

W końcu na wniosek r. m. prof. Dra Kasparka uchwalono zaprosić na członka komisyi archiwalnej prof. Dra Stanisława Smolkę.

Rozmaitości polityczne.

Z Paryża.

(Broszura pułkownika Stoffel. — Rozmowa z belgijskim majorem Girardem).

Pod tytułem: „O możliwości niemiecko-francuskiego aliansu" ogłasza znany pułkownik Stoffel broszurę, z której *Figaro* podaje wyciąg. Okaże się — pisze Stoffel — iż żaden rząd nie będzie w stanie doprowadzić z Niemcami porozumienia, ugody lub choćby zbliżenia, jak długo Niemcy nie naprawią ciężkiego błędu, jaki popełnili przez aneksyę Alzacyi i Lotaryngii w r. 1871. Przez utratę Alzacyi i Lotaryngii narażonem zostało na szwank bezpieczeństwo Francyi. Z Metzu do Paryża jest 12 dni marszu, a po drodze niema żadnych naturalnych, mogących opór stawić przeszkód, podczas gdy Berlin oddalony jest od granicy o 40 dni marszu, a broni go Ren i Łaba. Francya stoi otworem dla inwazyi. Niemcy będą musiały być zawsze gotowemi do obrony swych zdobyczy. Jak długo taki stan trwa, nie odważy się żaden szef państwa, ani żaden minister na krok pojednawczy, nie chcąc się spotkać z ogólnem oburzeniem. Nie pojmuje on Bismarcka, że się zgodził na tak smutną politykę. Jeżeli wierzyć można raportowi byłego ambasadora w Berlinie, margr. St. Vallier, przesłanemu rządowi francuskiemu, to Bismarck uznał część swego wówczas popełnionego błędu. Pod Nikolsburgiem zabrał się Bismarck inaczej energicznie do rzeczy. Stoffel opowiada przytem znaną historyę, którą słyszeć miał od samego Bismarcka. Gdy Napoleon groził interwencyą w 1866 r., wówczas spostrzeżono możliwość równoczesnej wojny z Francyą i niektóremi państwami południowemi. Tylko Moltke nakreślił natychmiast plan wojny — bo chciał ją ze wszystkimi naraz ją podjąć. Najbardziej wojowniczym okazał się wówczas następca tronu Fryderyk Wilhelm. Gdy Bismarck przybył do cesarza, aby mu zaproponować pokój, zastał w przedpokoju następcę tronu. Następca tronu, chcąc Bismarckowi okazać pogardę, udał, iż potknął się o własną swą szablę i uderzył przytem Bismarcka w nogę. Król zgodził się wówczas ostatecznie na pokój, lecz napisał do Bismarcka: „Po dojrzałej rozwadze i zbadaniu pańskich powodów, zgadzam się na ten haniebny pokój."

Jakżeż mógł — zapytuje Stoffel — człowiek, który p. St. Vallier oświadczył, iż nie należy nigdy krzywdzić narodu, gdyż zawsze trzeba będzie tego żałować, jak mógł taki człowiek dopuścić się błędu, który odtąd całą Europę utrzymuje w ciągłem wzburzeniu? Niemcy są teraz od Wschodu i Zachodu zagrożone przez dwa państwa, które razem mają 6 milionów żołnierzy. Czy należy błąd naprawić? Jak długo Francya widzi pistolet wymierzony przeciw swemu sercu, tak długo będzie ona przyjacielem wszystkich nieprzyjaciół Niemiec, a szczególnie Rosyi, nie z sympatyi dla Słowian, jak wielu Francuzów mówi, którzy są nieświadomi rzeczy, lub oddają się illuzyom i wierzą w przyjaźń rosyjską, ale z naturalnego popędu, który nieprzyjaciół trzeciego narodu do siebie wzajemnie zbliża. Niemcy jedynie mogą zainaugurować erę pokoju i spokoju w Europie. Musiałyby one jednak za cenę zaczepnego i odpornego przymierza z Francyą zwrócić Alzacyę i Lotaryngię. Czy w Niemczech znajdzie się jaki mąż dla podjęcia tego zadania i czy będzie dość silnym do jego przeprowadzenia? Niemcy mogłyby żądać, aby ufortyfikowane punkta nad Renem przekształcone zostały w otwarte miasta. Tylko Ren stanowiłby linię demarkacyjną między obu krajami. Aby alians był trwałym i skutecznym, nie wystarczyłby zwrot tylko Lotaryngii. Alians byłby długotrwałym i szczerym. Nigdy nie widzianoby silniejszego aliansu. Zamiast się zużywać w bezpłodnych uzbrojeniach, oddaćby się mogła Europa swej misyi cywilizatorskiej, gdyż niebezpieczeństwo dla narodów cywilizowanych leży na Wschodzie. Rosya wzrasta powolnie, ale pewnie; Rosya pewnego dnia opanuje prowincye naddunajskie. Jeśli zasiędzie na tronie żądny zdobyczy car, czy wówczas niezgodne ludy zachodnie zdołają się oprzeć gwałtownemu naciskowi słowiańskiej rasy? Będzie to wojna cywilizacyi przeciw barbarzyństwu. Niemiecko-francuski alians zapobiegłby tej groźnej ewentualności. Austrya, Włochy i Turcya musiałyby iść wspólnie. Tak utworzonaby została liga państw europejskich przeciw Wschodowi, a liga ta byłaby zawsze gotową do powstrzymania Rosyi w jej ambitnych zakusach. Byłaby to liga europejskiej wolności i cywilizacyi.

Paryski *Matin*, który przed kilku dniami ogłosił rozmowę swego współpracownika z belgijskim jenerałem Brialmont, ogłasza teraz drugą rozmowę z autorem broszury „Belgia, a najbliższa wojna," belgijskim majorem Girardem, przeciwnikiem zdań Brialmonta. Zdaniem Girarda powinnaby się Belgia wobec widocznej niemożności obronienia swej neutralności przyłączyć do jednej ze stron wojujących. Obwarowania, do których Brialmont tak wielką wartość przywiązuje i które za najpewniejszą gwarancyę neutralności belgijskiej poczytuje, uważa Girard za fantasmagorye, które na nic się nie przydadzą, a które rozprószy pierwszy strzał armatni. Belgia nie posiada żadnego z tych warunków, któreby jej spieszną mobilizacyę zapewniały. Nie zdoła się zresztą zdobyć nigdy na więcej, jak na 110.000 do 120.000 wojska, z których sama obrona Antwerpii zabierze 80.000. Cóż więc zostanie na obronę Leodyum i Namur, z czego znów złożyć armię do operowania w polu? Do tego potrzebaby jej było przynajmniej 300.000 wojska, którego niema i mieć nigdy nie będzie. Milicye nie zdążą nigdzie połączyć się z armią. Jedne z nich sympatyzują zresztą z Francyą, drugie z Niemcami, co niewymowne sprawićby mogło zamięszanie. Antwerpia nie zdoła się oprzeć silnemu natarciu za pomocą środków dzisiejszych ani jednej doby. Girard nie wątpi, że w razie wojny oba wojska stron wojujących zajmą Belgię i powołuje się przytem na zdanie Vattla, który twierdzi, że akt, ustanawiający neutralność Belgii, nie wyłącza bynajmniej wolnego przemarszu wojsk państw sąsiednich przez Belgię. Prusy mają nadto na mocy traktatu, zawartego w Akwizgranie r. 1815, prawo obsadzenia fortu Huy, Dinant i Namur, a uzdolnienie ich do szybkiej mobilizacyi sprawić może, że w przeciągu dni dziesięciu zajmie 500.000 ludzi Aerschot i Huy, Francuzi zaś mogą w tym samym czasie zgromadzić tyleż wojska między Alost i Manbeuge. Kawalerya jednej i drugiej strony rychlej jeszcze i dalej posunąć się może.

Komuż w takim razie ma Belgia wypowiadać wojnę, od czyjej bronić się napaści. Belgia wydaną jest więc, bez wszelkiej możności bronienia się, na łaskę lub niełaskę stron wojujących i od ich względności jedynie, a nie od środków, jakie Belgia przedsięweźmie, zależeć może zachowanie jej neutralności.

KRONIKA.

— **JE. p. Namiestnik** Kazimierz hr. Badeni odjechał wczoraj wieczorem z Krakowa do Lwowa, pożegnany na dworcu przez p. delegata Kuczkowskiego i radców dworu Englischa oraz Haylinga.

— **Z Białowieskiej puszczy.** Od czasu, jak słyn na żubrami Białowieska puszcza przeszła pod zarząd ministeryum dworu, dużo się tam zmieniło pod względem gospodarczym. Cała przestrzeń 115.000 des., podzielona dawniej na 665 działów, obejmujących po dwie kwadratowe wiorsty, obecnie dzieli się na 1330 działów jednowiorstowych, co naturalnie podwajając liczbę dozorców, daje możność rozciągnięcia baczniejszej kontroli zarówno nad drzewem, jak i zwierzyną. Białowieska puszcza jest w środkowej Europie jedyną miejscowością, pokrytą szczelnie niebotycznemi lasami, których jedynymi mieszkańcami, z wyjątkiem służby leśnej, są żubry, łosie, sarny, dziki i niedźwiedzie. Lepszego polowania na grubego zwierza niema w całej Europie. Na gospodarstwo łowieckie poprzednia administracya puszczy mało zwracała uwagi, eksploatując tylko bogactwo leśne, żubry przeto i inna zwierzyna ginęła od strzałów złodziei leśnych. Przytem, według informacyj *Grażdanina*, nadużycie wszelkiego rodzaju tam kwitnęło... Urzędnicy administracyi, zapytywani: dlaczego zmniejsza się liczba żubrów, odpowiadali zwykle, że zwierz ten ginie wskutek panujących chorób, istotnie zaś żubry ginęły nie z powodu chorób, lecz od strzałów myśliwców różnego kalibru. Od czasu administracyi ministeryum dworu żubry hodują się doskonale, zwierzostan wzrasta i równocześnie powiększają się dochody ze sprzedaży drzewa, które przeważnie idzie za granicę. Do tak pomyślnych rezultatów przyczyniło się zwiększenie ilości straży, przeprowadzenie odpowiednich dróg, zaprowadzenie telefonów na przestrzeni 62 wiorst — wszystko to bowiem daje możność szybkiego i dokładnego wydawania i wypełniania poleceń. Oprócz tego puszcza Białowieska połączoną została z najbliższą stacyą telegraficzną oddzielnym drutem, a w centrum administracyi urządzono stacyę pocztową. Zagraniczni kupcy bardzo chętnie zawierają umowy o las i płacą drożej niż dawniej. Trzy pobliskie koleje, niestety, zadaleko ominęły puszczę, przeto mnóstwo wykrotów, literalnie zawalających puszczę, marnieje, choć przy odpowiednich środkach komunikacyjnych mogły one doskonale zaspokoić potrzeby opałowe pobliższych okolic, pozbawionych lasów. Np. w puszczy sążeń drzewa kubiczny kosztuje 1 rs. 50 kop., a w Białymstoku, o 100 wiorst od puszczy odległym, tak i sążeń płacą po 15—18 rs.

Z miasta i kraju.

— **Wenta** urządzona z wielkim trudem, poświęceniem czasu, funduszów i zachodów przez czcigodną prezesową hr. Zofię Wodzicką i grono dam Towarzystwa św. Wincentego à Paulo, zakończyła się wczoraj wieczorem. Rezultat nie jest nam jeszcze wiadomy — nie zawiedli atoli z pewnością ci, którzy zawsze czują obowiązek udziału w rzeczach miłosierdzia chrześciańskiego — niestety, udział ten nie bywa w naszem mieście tak ogólnym, jakby się spodziewać należało. W tym roku wielka wśród uboższej ludności nędza, którą pomnażają choroby — natomiast mniej liczny zastęp rodzin zamożnych zgromadził się na zimowe miesiące. Zamknięcie trzechdniowej wenty nie wyklucza ofiar na rzecz Towarzystwa dam, które uzupełnićby mogły niedobory tegorocznej wenty wobec zwiększających się ustawicznie potrzeb tego dobroczynnego stowarzyszenia.

— **Otrzymujemy następujące pismo** od Pań urządzających wentę: Zanim zostanie podane sprawozdanie z wenty, nadmienić warto, że trzeciego dnia była wenta bardzo ożywioną i ładny widok przedstawiała. Panie z zabranych krajów urządziły śliczne kioski, w których sprzedawały głównie świeże kwiaty. — JE. Namiestnik hr. Badeni zaszczycił wentę swą obecnością i kupił piękną akwarellę, ofiarowaną na ubogich przez p. Juliusza Kossaka. Hr. Bellegarde z żoną, hrabina Geldern z córką i p. pułkownik Polko przybyli także z hojnym datkiem, by przyjść w pomoc naszym biednym.

— **Wykłady popularne**, które tak wielkiem w mieście naszem cieszyły się powodzeniem, a z powodu influenzy przerwane być musiały, obecnie na nowo podjętemi zostaną. Piąty z rzędu bezpłatny wykład „O Księstwie Warszawskiem" prof. Dra Augusta Sokołowskiego odbędzie się w niedzielę d. 2go lutego b. r. o godzinie 3ej po południu w sali gimnazyum św. Anny. Jak wiadomo, wykłady te urządza tutejsze Tow. oświaty ludowej.

— **Z Konserwatoryum muzycznego.** Od zeszłego poniedziałku tj. od 27 b. m. odbywają się egzamina półroczne uczniów Konserwatoryum tutejszego Towarzystwa muzycznego z poszczególnych przedmiotów nauki pod przewodnictwem dyrektora Żeleńskiego, a w obecności członków Wydziału Towarzystwa i nauczycieli. Egzamina skończą się w tym tygodniu; w przyszłym zaś tygodniu w środę, 5go lutego, odbędzie się w sali Zakładu o godzinie 7mej wieczorem półroczny popis uczniów tej szkoły. Wstęp na popis za biletami bezpłatnemi, które wydaje kancelarya.

— **W sprawie teatru krakowskiego** zapadło orzeczenie znawców. Za najlepszy uznanym został projekt pp. Stryjeńskiego i Ekielskiego. Wczoraj późnym wieczorem ukończyli znawcy, zaproszeni do zbadania planów konkursowych, swoje czynności i dali szczegółowe odpowiedzi na przedłożone sobie przez komisyę teatralną pytania. Odpowiedzi te są bardzo szczegółowe i obszerne, więc ograniczamy się tylko na ich streszczeniu.

Na I punkt, żądający, aby orzeczenie znawców było motywowane, wygotowali oni obszerny z motywami protokół, obejmujący 8 arkuszy pisma. Protokół ten spisany jest po niemiecku ze względu na p. Bergera, który był przewodniczącym jury. Protokół oddany został dzisiaj rano Prezydentowi miasta Drowi Szlachtowskiemu i przez niego przedłożony zostanie komisyi teatralnej.

Na II pytanie: czy pojedyncze plany odpowiadają warunkom programu, nie biorąc względu na koszta budowy? — odpowiedzieli znawcy, że żaden z pojedynczych planów nie odpowiada zupełnie warunkom programu.

Na III pytanie: czy i pod jakim względem plan odstępuje od warunków programu? — odpowiedzią jest szczegółowe krytyczne opisanie wszystkich projektów.

Na IV pytanie: który z czterech przedłożonych projektów polecają do wykonania a) bez uwzględnienia wysokości kosztów budowy, b) z możliwem uwzględnieniem sumy projektowanej? — znawcy ze względu na krytyczne uwagi, będące odpowiedzią na poprzednie III pytanie i ze względu na odpowiedź na II pytanie daną — nie mogli polecić żadnego z czterech projektów do wykonania. Ponieważ jednak znawcy przyszli do przekonania, które nasunęło się zresztą z pytań, postawionych przez komisyę teatralną, iż Rada miasta pragnie mieć wskazówki, który z planów najwięcej odpowiada warunkom programu i który po przeprowadzeniu wskazanych zmian na dawałby się do budowy — przeto znawcy orzekli, że projekt pp. Tadeusza Stryjeńskiego i Władysława Ekielskiego najmniej wymaga zmian i poprawek, by można według niego teatr budować.

Na V pytanie: czy w tych poleconych projektach należałoby wprowadzić jakie zmiany technicznej lub artystycznej natury? — podali znawcy szczegółowe zmiany, jakie należałoby wprowadzić w projekt pp. Stryjeńskiego i Ekielskiego.

Na VI pytanie: czy w tych poleconych projektach są możebne zmiany, któreby bez ujmy dla wygody, trwałości i całości artystycznej budowli dawały sposobność wprowadzenia oszczędności? — odpowiedzieli znawcy przecząco, że nie znajdują potrzeby wprowadzenia zmian takich, przez które możnaby osiągnąć oszczędności.

Wystawa wszystkich czterech planów dla publiczności otwartą zostanie już jutro rano t. j. w sobotę d. 1 lutego b. r. w sali Rady miejskiej. Wystawa trwać będzie kilka dni, codziennie od godz. 9 rano do 2 po południu. Dochód z wystawy przeznaczony na cele dobroczynne.

— **Składki** na weteranów wojsk polskich z r. 1831 w styczniu i miesięczne sprawozdanie. Po 40 c. pp. Eugenia Borkowska, Pelagia Dąbrowska za 2 miesiące, P. P.; po 50 c. Wacław Kadlez, Stanisław Michnik, Konst. Przybyłko, Fr. Nowak, Romuald Koczyński, Walenty Przepolski; po 1 złr. sędzia Kulawski, adj. Wolański, not. Madejski, sekr. Gawroński, Dr Ferd. Bartmański, X. Henryk Wędzicha, Stanisław Czachurski, Józia Kopfówna, X. Antoni Wróbel, Hipolit Smolecki, p. Florentyna Zawadzka, wszyscy rocznie; po 2 złr. X. przeor Maryan Solski, N. N., Władysław Wimmer, Feliks Oświecimski; po 3 złr. pp. Jaruzelscy, hr. Oswald Potocki za 3 miesiące, Dr T. Mączka rocznie; 3 złr. 22 c. Ryszard Rząźnicki; po 4 złr. Bolesław Wojsym Antoniewicz za 2 lata, X. Dr L. Jurgowski, X. kan. Wąsikiewicz; po 5 złr. Bronisław Nowiński, JE. X. arcyb. Isakowicz, Dr Stanisław Zieleniewski, prof. Jul. Miklaszewski, Teofil Gatty, rej. Jan Brandys, p. Józefa Gorczyńska, wszyscy rocznie; 6 złr. Adolf Poller rocznie; A. T. 5 rubli; 9 złr. straż ogniowa ochotnicza z Tarnowa z nabożeństwa; 9 złr. 10 c. Dr Wł. Dumaire z wieczorku w Rozwadowie; po 10 złr. JE. X. biskup Solecki, prezes Alfred Milieski, dyr. Konst. Tchorznicki, Julian Dunin Dr Brzeziński, X. kan. M. Fox, X. kan. F. Gawroński, X. kan. Józefczyk, p Eugeniuszowa Jordan Stojowska, Henryk Schwarz, Witold Rogojski burm. z Tarnowa, Maryan Dydyński, Bronisław Skibniewski, p. Felicya Koźmianowa, wszyscy rocznie; 10 złr. 40 c. Tytus Bujnowski z wieczorku w Pilznie; 17 złr. 87 c. stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda" ze Stryja; 29 złr. 30 c. p. Zofia Iwańska z Wadowic z nabożeństwa; 68 złr. 38 c. obywatele obwodu Stryjskiego. Dochód ogólny w styczniu 362 złr. 57 c. Rozchód ogólny: Rozdano między 51 weteranów miesięcznego żołdu narodowego, pożyczką naprzód dla chorych, najem pokoju na biuro, niezdędne potrzeby biurowe i portorya 629 złr. 47 c. Niedobór 266 złr. 90 c. pokryty dochodami na bal.

Ksawery Konopka.

— **P. Strakosch**, którego talent deklamatorski powszechne zyskał uznanie, zamierza, jak nam donoszą, odbyć podróż po Galicyi i w d. 2 lutego ma się dać słyszeć w Tarnowie.

— **Ze ślizgawki.** W sobotę i w niedzielę, t. j. d. 1 i 2 lutego b. r. przy sprzyjającym mrozie przygrywać będzie muzyka wojskowa na ślizgawce w parku krakowskim. Muzyka gra od godziny 2—5 popołudniu.

— **Stowarzyszenie** drukarzy i litografów „Ognisko" urządza dla członków w niedzielę d. 2 lutego b. r. w swoim lokalu przedstawienie amatorskie ze współudziałem Chóru stowarzyszenia. Program: 1. *Chłopi Arystokraci*, obrazek ludowy ze śpiewami w jednym akcie Wł. L. Anczyca. 2. *Zuch dziewczyna*, operetka w jednym akcie podług komedyjki Kazimierza Zalewskiego *Spudłowali*, przerobił Z. N. — Muzyka różnych kompozytorów. -- Początek o godz 7 wieczorem.

— **W stowarzyszeniu** rękodzielników „Zgoda" odbędzie się dla członków dnia 8 lutego br. wieczorek tańcujący kostiumowy.

— **W Stowarzyszeniu** białoskórników, farbierzy, garbarzy, kapeluszników i rękawiczników wybrany został przełożonym Stowarzyszenia radca miejski p. Witalis Szpakowski; jego zastępcą p. Gustaw Kolman; sekretarzem p. Fr. Lubański. Fundusz Stowarzyszenia wynosi 463 złr.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Hłomcza, w powiecie sanockim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Zniżenie opłat** za przesyłki listowe i przekazy w obrocie z krajami zajętemi. Na mocy rozporządzenia Ministerstwa handlu z dnia 10 stycznia br. ustanawia się od 1 lutego br. we wzajemnym obrocie między Bośnią i Hercegowiną a Austro-Węgrami obowiązująca dla Austro-Węgier taryfa od przesyłek zwykłych listów i próbek (wzorów).

W obrocie zaś między Austro-Węgrami a miejscowościami Plewlje, Priboj i Pripolie w Sandżaku nowobazarskim pozostają dotychczasowe taryfy, również nie będą na razie zmienione przepisy pod względem wolnego od opłaty przesyłania niepoleconych prywatnych listów do wojskowych i od wojskowych, przebywających w wyż wymienionych miejscowościach. Wszystkie inne przepisy, dotyczące ruchu poczty listowej, obowiązują nadal.

Za przekazy we wzajemnym obrocie między Bośnią i Hercegowiną i pocztami polowemi w Sandżaku nowobazarskim a Austro-Węgrami płaci się do kwoty 5 złr. 10 ct., nad 5 do 40 złr. 20 ct., nad 40 do 50 złr. 25 ct. i t. d. za każde 10 złr. o 5 ct. więcej. Dla obrotu przekazów pocztowych do austryackich zakładów pocztowych na Wschodzie i we Włoszech do przyjmowania, a względnie wypłacania przekazów upoważnionych, pozostają dotychczasowe taryfy niezmienione.

— **Komitet ratunkowy** celem niesienia pomocy ludności obradował onegdaj we Lwowie pod przewodnictwem p. prezydenta Mochnackiego. Komisya zaproponowała: Zgromadzeni zawiązują centralny komitet obywatelski dla niesienia pomocy ludowi; przewodnictwo komitetu będzie spoczywać w prezydyum Rady miasta Lwowa; komitet zorganizuje akcyę w całym kraju, a w szczególności po miastach prowincyonalnych i obmyśli sposoby zgromadzenia jak najwięcej środków ratunkowych i sposób ich rozdziału pomiędzy potrzebujących, w którym to celu wybrany zostanie komitet wykonawczy z 50 członków. Wnioski te, jak niemniej rezolucye, że bez względu na działanie obywatelskie obowiązkiem jest rządu i kraju z dalszą spieszyć pomocą, że wszyscy zamożniejsi powinni się poniekąd opodatkować, zostały uchwalone, poczem wybrany został komitet ściślejszy, w skład którego weszli pp. Wilczyński Alb., Walichiewicz, Dr Roszkowski, Dr Dulęba Bron., Dr Hirschberg, Lilien Ignacy, Rewakowicz, Starkel, Ostaszewski-Barański, Łopuszański, Bełej Jan, Markow, Krechowiecki, Romańczuk, Bereźnicki, X. Pawlików, Gubrynowicz, Augustynowicz Bol., Stan. Badeni, Dembowski Zygm., Zima, Stroh Jakób, Horowitz Sam., Gołąb, X. Andrzej Zabłocki, X. Lewicki Dr Rybicki Alojzy, ks. Andrzej Ludomirski, hr. Skarbek Henryk, Sladkowski Wacław, Szydłowski Tadeusz, Żuliński Józef, Dr Opolski Wiktor, Dr Blumenfeld Józef, Bełza Władysław, Rozwadowski (prezes Tow. bratniej pomocy techników), Kosowski Władysław, Dr Skałkowski, Dr Zgórski, Dr Bylicki, Onyszkiewicz Zdzisław, Czarkowski Tadeusz, bar Kanne, Dr Zajączkowski, Schayer Karol, Bardasz Ferdynand, Getritz, Swisterski, Dr Byk Emili Dr Schaff.

Nekrologia.

Jan Sikorski, organista i dyrektor muzyki przy kościele N. P. Maryi, zmarł d. 25 bm., przeżywszy lat 69. Sikorski był uczniem szkoły muzycznej za Wincentego Gorączkiewicza. Następnie wstąpił on do kapeli milicyi wolnego miasta Krakowa, a po zniesieniu tejże pracował przy sądzie w Skawinie; był tamże poczmistrzem i organistą. Poźniej przeniósł się w tym ostatnim charakterze do kościoła św. Anny w Krakowie, a następnie do kościoła Maryackiego. Sp. Sikorski odznaczał się prawością charakteru i szczerym patryotyzmem. Za wolnego miasta Krakowa, pod dyrekcyą Mączyńskiego i Meciszewskiego, był on na scenie tutejszej pierwszym tenorem, a w r. 1863 odsiedział areszt dwutygodniowy „pod telegrafem."

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 1go lut.: Na dochód Sobiesława (wznowienie): *Andrea*, komedya w 5 aktach, W. Sardou.

W niedzielę 2go: *Wielka marglownia*, komedya w 5 aktach, Jerzego Ohneta.

O godzinie 10 w salach redutowych siódmy wielki bal maskowy.

— Dnia 30go stycznia pochmurno; term. od +0·5 spadł wieczorem na —4 6 C. Barometr z małym ruchem; o g. 7ej rano d. 31go stan jego był 746·5 mm., term. —6 4 C. — Wiatr zachodni.

— W sobotę dnia 1go lutego: Wilia do Oczyszczenia Najśw. P. Maryi, ś. Ignacego b.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. Przypominamy naszej publiczności, że jutro w sobotę benefis p. Sobiesława, jednego z najbardziej zasłużonych i sympatycznych artystów naszej sceny. W niedzielę wznowienie pięknej komedyi autora *Właściciela Kuźnic* Jerzego Ohneta pt. *Wielka marglownia*, w której bierze udział prawie cały personal teatralny.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę d. 1 lutego od godziny 12—1 publiczny odczyt p. Maryana Dubieckiego pod tytułem: „Dwie chwile z historyi polskiej kolonizacyi na Niżu Dnieprowym.“

Wystawa Fryny, na liczne nalegania, przedłużoną została ostatecznie do poniedziałku. Wiele osób z prowincyi zgłaszało się listownie do zarządu Tow. sztuk pięknych z zapytaniem, czyby się nie dało odroczyć o parę dni zamknięcie wystawy; pomiędzy zwiedzającymi było w istocie już dotąd wielu takich, co umyślnie do Krakowa przybyli dla podziwiania obrazu Siemiradzkiego; wielu też zamierza jeszcze przybyć ze wsi na ostatni dzień wystawy, w niedzielę. Wobec powszechnego zajęcia, jakie obudziło pojawienie się Fryny w Krakowie, dyrekcya dołożyła wszelkich starać, ażeby Lwów mógł być przypuszczony do tej artystycznej biesiady; usiłowania te odniosły pożądany skutek, gdyż wczoraj nadszedł z Rzymu telegram od Siemiradzkiego, zezwalający na dwutygodniową wystawę Fryny we Lwowie przed odesłaniem obrazu do Londynu. Ponieważ sala Narodnego domu jest obecnie zajętą, wystawa urządzoną prawdopodobnie zostanie w gmachu magistrackim.

Wystawa szkiców w Sukiennicach wzbogaconą została ostatniemi czasy rysunkami, pastelami i olejnemi studyami Siemiradzkiego, Stachiewicza, Pochwalskiego, Rybkowskiego, Wodzińskiego, Reyznera i wielu innych utalentowanych malarzy. Ciągnienie tomboli artystycznej, na którą przeznaczone są te utwory wkrótce prawdopodobnie nastąpi, gdyż bilety, o ile nam wiadomo, prawie już wszystkie rozsprzedane zostały.

Polska w obrazach. W wydawnictwie Biblioteki arcydzieł w Krakowie p. Adama Kaczurby zaczyna obecnie wychodzić nowe dzieło ilustrowane p. t. „Polska w obrazach.“

Jak zapowiada prospekt, dzieło obliczone jest na znaczne rozmiary. Część I. składać się ma z 20 zeszytów zawierających razem około 130 widoków miast polskich, kościołów, zamków, ruin, bitew; wizerunki królów, wodzów, bohaterów pisarzy, uczonych; arcydzieła sztuki polskiej i t. d. Część ta będzie czysto obrazkową. Do niej na końcu dołączonym zostanie bezpłatny dodatek z objaśnieniami historycznemi, estetycznemi i archeologicznemi. Wyjść ma w ciągu roku bieżącego, a prenumeratorowie przy ostatnim zeszycie otrzymają jako premię wspaniałą okładkę i prawo do części II. dzieła za pół ceny.

Ta część druga będzie także nosić osobny tytuł „Dzieje Polski illustrowane“ i zawierać ma dzieje Polski opracowane przez prof. Augusta Sokołowskiego, tudzież historyę literatury polskiej. Razem w objętości 30 arkuszy, z 300 ilustracyami w tekście. Prenumeratorowie tej części mogą nabyć „Lituanię Grottgera“ w wydaniu p. Kaczurby za zniżoną cenę 2 złr.

Właśnie opuścił prasę zeszyt I. „Polski w obrazach“ i powiedzieć trzeba, że przedstawia się w szacie ponętnej a nawet wykwintnej. W gustownej okładce zawiera on 6 tablic światłodrukowych, w formacie *in folio*, mianowicie widok Gniezna, wielki ołtarz katedry gnieźnieńskiej, Grób św. Wojciecha, boczna nawa w kat. gnieźnieńskiej, część fresków Smuglewicza w kościele Trzemeszeńskim, oraz na jednej tablicy dwie rzeźby w katedrze gnieźnieńskiej.

Reprodukcye są przeważnie dobre, papier ładny; całość korzystne robi wrażenie. Ostateczny sąd oczywiście wydać będzie można dopiero po ukończeniu dzieła, lecz sądzimy, że z powyższych względów, oraz dla nadzwyczaj przystępnej ceny, wydawnictwo szybkie i szerokie znajdzie rozpowszechnienie.

Profesora Dra M. Nowickiego Zoologia dla niższych klas szkół średnich opuściła prasę świeżo w 6 wydaniu, ozdobionem 280 rycinami.

Słownika geograficznego Królestwa Polskiego opuścił prasę zeszyt 118 i 119, zawierający artykuły od Skryhałowska Słoboda do Smiła. Z obszerniejszych artykułów wymieniamy następujące: Skwira, Skwirzyna, Ślemień, Słonim, Słuck, Słupca, Smiła.

Sprawy sądowe.

Matactwa emigracyjne.

Wadowice 30 stycznia.

Po odczytaniu wszystkich wyroków sądów wojskowych i wykazów komend okazało się, że za pośrednictwem ajencyi Klausnerowsko-Herzowskiej do Ameryki wyjechał faktycznie Janos Butkowski *recte* Buchowicki, który za dezertera uznany został.

Obrońca Dr Goldhammer postawił wniosek o zawezwanie tego Janosza Butkowskiego jako świadka do rozprawy, na okoliczności, w jaki sposób w ajencyi z nim postąpiono, czy przyznał się on, że zbiegł z wojska, wogóle celem stwierdzenia, czyli obwinionym odnośnie do zbrodni wojskowych może być przypisaną świadomość działania.

Prokurator Dr Ogniewski sprzeciwił się zawezwaniu tego świadka.

Przystąpiono następnie do odczytywania listów u Jakóba Klausnera skonfiskowanych, o ile listy przy przesłuchaniu obwinionych odczytane nie zostały.

Z pierwszej seryi listów Löwenberga do Klausnera notujemy ważniejsze ustępy.

List z 18go maja 1888 r. jest odpowiedzią na pismo Klausnera, w którem tenże wzywa spólników, by interes spokojnie prowadzili i nie dopuszczali do krzyków i bitek, jakie na dworcu kolejowym dziać się mają.

Löwenberg usprawiedliwia swoje postępowanie i donosi Klausnerowi, że nic nie zaszło i że wieści, które do Klausnera do Brodów doszły, są tylko plotkami.

W liście z 11go września 1887 donosi Löwenberg, że kasyer Zopoth wskutek skargi Röhra powołany został do Wiednia celem tłómaczenia się. „Skawina, pisze dalej Löwenberg, poczyna nas sekować, chociaż wszystko dyrygujemy na Podgórze, i właśnie wczoraj żandarmi z polecenia naczelnika stacyi 6 ludzi jadących do Oświęcimia z wagonu wyciągli.“

W liście z 28go października 1887 donosi Löwenberg, że sprawa otwarcia ajencyi Bremeńskiej stała się aktualną i wobec tego należałoby się naradzić, jakie stanowisko wobec niej zająć należy. Löwenberg wyraża swoje zapatrywanie, że w razie, jeśli zgoda między ajencyami do skutku nie przyjdzie, najlepiej byłoby cały interes w Oświęcimiu zniszczyć, by nikt do Oświęcimia nie przychodził.

Listem z listopada 1887 r. zawiadamia Löwenberg Klausnera, że konferował z Misslerem względem ewentualnego zawarcia ugody, że rokowania te atoli żadnego rezultatu nie odniosły, bo z Misslerem na seryo mówić nie można.

Reszta listów odczytanych nie zawiera nic godnego szczególniejszej uwagi i dotyczy przeważnie szczegółów prowadzenia ajentury.

Przewodniczący ogłasza uchwały trybunału na wnioski obrony, w ostatnich dniach postawione.

Uchwalono odczytać pismo kolei północnej, stwierdzające, wiele razy Klausner jeździł w ciągu roku 1887 i 1888 z Krakowa do Oświęcimia — odezwy konsulatów w Pittsburgu i Nowym Jorku, wreszcie Apolinarego Rojkowskiego i Wania Wołka, którzy w toku śledztwa przesłuchani zostali.

Przewodniczący przystąpił też zaraz do odczytania pism właśnie rzeczonych.

Apolinary Rojkowski wybrał się do Ameryki w lipcu 1888 roku i przybył do Oświęcimia w dniu 13 lipca. Tu zaprowadzono go do kancelaryi Herza, gdzie zażądał karty okrętowej. Obecni w kancelaryi panowie zapytali go atoli o paszport, a gdy powiedział, że niema, odpowiedzieli: „to źle, bo bez paszportu jechać nie wolno.“ Na to nadszedł do biura jakiś urzędnik w mundurze, oświadczył świadkowi, że bez paszportu nie wolno jechać do Ameryki i odesłał go do domu.

Obw. Iwanicki oświadcza, że on był tym urzędnikiem, a zeznania tego świadka są dowodem, że on pełnił urząd swój tak, jak był powinien.

Świadek Wanio Wołk przybył do Oświęcimia w pierwszych dniach lipca 1888 r. i chciał zakupić kartę okrętową w ajencyi Herza. Tu atoli zapytali się go o paszport, a gdy powiedział, że paszportu niema, nie chciano mu sprzedać karty, wobec czego musiał wrócić do domu.

Z pisma dyrekcyi kolei północnej, wystosowanego do obrońcy Klausnera Dra Łazarskiego, wynika, że Klausner, który miał permanentkę na linię Kraków-Oświęcim, w ciągu r. 1887 do 19go czerwca 1888 r. tylko kilkanaście razy przyjeżdżał do Oświęcimia i przewodniczący konstatuje, że Klausner w ciągu czasu od 1 lipca 1887 r. do 19 czerwca 1888 r. razem 48 dni w Oświęcimiu przebywał. Nadto kierował Klausner osobiście ajencyą od 19 czerwca do 17 lipca 1888 r.

Pismo konsula austro węgierskiego w Pittsburgu stwierdza, że w dawniejszych latach kilkakrotnie wpływały skargi na ajentów galicyjskich — w ostatnich atoli latach po zamknięciu ajencyi w Boguminie ani jedna skarga nie weszła.

To samo stwierdza jen. konsulat w Nowym Jorku, z tym dodatkiem, że nietylko w konsulacie, ale i przed władzami dla wychodźców nikt nie żalił się na ajentów galicyjskich.

Przystąpiono następnie do odczytania drugiej seryi listów firmy Spiro et Comp. do ajencyi Klausnerowsko-Herzowskiej.

W liście z 2go stycznia 1888 r. pisze Bodenheim, szef firmy Spiro, że z rachunków przez Klausnera przedłożonych przekonał się, że przy dotychczasowej prowizyi musiał mieć straty i proponuje Klausnerowi, że w roku 1888 da mu ryczałt w kwocie 5000 złr. tak, aby po pokryciu kosztów z prowadzeniem ajencyi w Oświęcimiu, w Brodach i Podwołoczyskach połączonych, czysty zysk w kwocie przynajmniej 1000 złr. pozostał.

Listem z 8go marca 1888 r. poleca Bodenheim Klausnerowi, by od 10go marca za karty okrętowe żądał o dziesięć marek więcej, to jest 110 marek.

Kilkanaście listów odnosi się do rokowań między dyrekcyami Paketfahrtu i półn.-niem. Lloydu co do zawrzeć się mającej ugody, które dla sprawy samej nic ważnego nie zawierają.

Postępowanie dowodowe prawdopodobnie dopiero w sobotę ukończone zostanie.

O godzinie $5^1/_2$ rozprawę przerwano.

Dział ekonomiczny.

W sprawie dostaw zbożowych dla armii otrzymujemy od Komitetu krakowskiego Towarzystwa rolniczego następujące pismo:

Głos, podniesiony na posiedzeniu Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie w dniu 22 stycznia br. w sprawie dostaw dla armii artykułów produkcyi rolniczej przez kupca handlującego zbożem, mógłby przebrzmieć bez echa, lecz skoro wywołał dyskusyę i spowodował wybranie komisyi, mającej się zastanowić nad rzekomym atakiem i niebezpieczeństwem kupcom zbożowym grożącem, przeto w interesie rolników jesteśmy obowiązani sprostować niektóre mylne twierdzenia.

Kwestya dostaw dla armii produktów rolniczych wprost od producentów z pominięciem pośredników weszła w naszej monarchii na porządek dzienny za przykładem Niemiec, gdzie uzyskane doświadczenia, osobliwie w Saksonii i w Badeńskiem, udowodniły, że tak w interesie armii, jak w interesie rolnictwa, podobne postępowanie jest wskazanem, co też wykazało gruntowne sprawozdanie odnośnej komisyi w Radzie państwa w Wiedniu, właśnie przed świętami w Izbie poselskiej przedstawione. Obawa zaś, a raczej posądzanie, że producenci nieprzyzwyczajeni do terminowej ścisłości, nie dotrzymają w należytym czasie swoich zobowiązań, już u nas przy trzechletniej praktyce w większej części wypadków się nie sprawdziła, a natomiast notorycznie wiadomem i stwierdzonem jest, że pośrednicy zwykle przedłużenia terminów dostawy żądali i otrzymywali.

Że zaś „producenci nie troszczą się o przepisy wojskowe co do jakości dostarczanego zboża“, to prawda — bo dostarczają wyborowe; czy jednak „doświadczeni dostawcy ze sfer handlowych“ z korzyścią dla armii to swoje „doświadczenie“ spożytkowują? — na to niech odpowiedzą kompetentne sfery.

Odeprzeć także musimy wyrażone na temże posiedzeniu Izby handlowej twierdzenie, jakoby producenci „poznawszy bliżej przykre stosunki, wynikłe z relacyj z Intendanturą wojskową“ mieli postanowić odstąpienie od podawania nadal ofert na dostawy wojskowe. Tak nie jest i sądzimy, że tak nie będzie. Tegoroczna klęska nieurodzaju musiała wstrzymać wielu od zgłoszenia dostawy zboża i paszy dla wojska, lecz pomimo to częściowe dostawy są podjęte i są przez producentów dokonywane. Sprawa sporyszowa, dotknięta podczas dyskusyi w Izbie handlowej, jest sprawą przeszłości; stwierdzić zaś możemy i musimy, że w ostatnich czasach Intendantury wojskowe postępują wobec sumiennych dostawców z uznania godną sprawiedliwością, uprzejmością i z możliwemi względami co do potrzebnych nam często ułatwień.

Zjazd przewodniczących wszystkich oddziałów powiatowych gal. Towarzystwa gospodarczego odbędzie się we Lwowie, dnia 4 lutego b. r. w sali Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Celem zjazdu jest zbiorowa akcya ratunkowa pod kierunkiem centralnego Komitetu Towarzystwa gospodarczego.

„Związek“, organ Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, uwagi swoje o upadłości b. Towarzystwa handlu skór we Lwowie kończy następnem upomnieniem: „Przesadne wyobrażenia o korzyściach, jakie stowarzyszenie udziałowe może i powinno każdemu zosobna członkowi przynosić, fałszywy stosunek, jaki wyrabia się wówczas, gdy i zaząd i kontrola zarządu w stowarzyszeniach rękodzielników pozostają w ręku wspołinteresowanych w eksploatacyi siły kredytowej stowarzyszenia, zaniedbanie udziałów i funduszu rezerwowego — oto główne niedostatki organiczne naszych stowarzyszeń rękodzielniczych, wytwórczych i magazynowych. W historyi handlu skór we Lwowie ujawniły się te niedostatki w sposób jaskrawy — a obowiązkiem jest Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, tudzież instytucyi, udzielających tym stowarzyszeniom kredytu, z całą energią dążyć do organicznego wzmocnienia tych stowarzyszeń przez zwalczanie opisanej tu choroby. Każdy zaś, kto umie czytać pomiędzy wierszami, zrozumie, że w uwagach niniejszych mamy na myśli nietylko Towarzystwa handlu skór, których zresztą nie wiele już pozostało przy życiu, ale w ogólności wszystkie spółki rękodzielników — a więc spółki tkaczy, kuśnierzy, kowali, ślusarzy itd. Ktokolwiek może na ich zarząd jaki wpływ wywierać, powinien strzedz je najtroskliwiej od tych błędów, które zgubiły Towarzystwo handlu skór we Lwowie; a jego gospodarzy przed kratki sądowe zaprowadziły!“

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków dnia 31 stycznia.

Podczas gdy na targach austryackich stała tendencya utrzymuje się, a w ostatnich dniach ceny zwyżkowy przybrały kierunek, targi zachodnio-europejskie, nie wyłączając Niemiec, zdradzają usposobienie słabe, a ceny zwolna, ale chylą się ku zniżce.

Wobec tego na dzisiejszym targu u nas, co do zboża krajowego, panowało usposobienie dość dobre, mianowicie co do pszenicy, której ofiarowanie jest stosunkowo małe. Natomiast pszenica transitowa była zaniedbana, a sprzedający musieli się godzić na drobne ustępstwa.

Na żyto, którego dowozy zwiększyły się, odbyt był mniej ułatwiony, chociaż ceny nie uległy widocznej zniżce.

Jęczmiona w dobrych browarnych gatunkach mają odbyt zapewniony. Pośledne gatunki tylko po cenach zniżonych znajdują nabywców.

Owies trzyma się w cenie.

Płacono za pszenicę białą od 9·40 do 9·75 złr., za czerwoną od 9·50 do 9·80 złr., za żółtą od 9·40 do 9·70 złr.; za żyto od 8·40 do 8·70 złr.; za jęczmień browarny od 7·75 do 8·65 złr.; na paszę od 7·— do 7·25 złr.; za owies od 8·— do 8·45 złr.;— groch od —·— do —·— złr. — Wszystko za 100 kilogramów.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 31 stycznia. W dniu wczorajszym odprawiano we wszystkich częściach monarchii, a także i za granicą nabożeństwa żałobne za duszę arcyksięcia Rudolfa, przy współudziale reprezentantów władz, korporacyj i licznie zebranej publiczności.

Wiedeń 31 stycznia. „Hamburg-Amerikanische-Paketfahrt-Actien Gesellschaft“ i „Norddeutscher Lloyd“ zrezygnowały z koncesyi w Austryi i zamknęły swe biura w Wiedniu.

Berlin 31go stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu rada związkowa przyjęła do wiadomości uchwały parlamentu względem ustawy o socyalistach i przystała na zmienioną stylizacyę ustawy o wschodnio-afrykańskiej linii żeglugi parowej.

Rada miejska uchwaliła przedłożenie w sprawie zaciągnięcia nowej pożyczki obligacyjnej, wynoszącej 55 milionów marek.

Sztrasburg 31go stycznia. Sesya Wydziału krajowego otwartą została wczoraj przez namiestnika, który w przemówieniu swem wskazał na pomyślną sytuacyę finansową.

Wybrano ponownie dawniejsze prezydyum, a Schlumbergera prezydentem.

Paryż 31 stycznia. Przebieg wczorajszego zebrania wyborców republikańskich 13 okręgu był krwawy. Podczas mowy republikanina Fournière wtargnęli do sali zwolennicy bulanżysty Mery, którego wybór został unieważniony. Powstała bójka, podczas której Mery został zraniony. Jeden z obecnych został niebezpiecznie skaleczony nożem, a kilka innych osób poniosło mniej lub więcej ciężkie uszkodzenia.

Dzienniki donoszą z Nicei: Podczas przedstawienia opery „Zycie za cara“ urządzono w teatrze tutejszym wielkie demonstracye na cześć Rosyi. Po trzecim akcie powtórzono wśród okrzyków „Vive la Russie“! hymn rosyjski, poczem śpiewano Marsyliankę. Widzowie powstali ze swych miejsc.

Paryż 31 stycznia. Wielka komisya celna wybrała Meline'a prezydentem. Meline w przemówieniu swem oświadczył, iż większość członków komisyi nie ma żadnych uprzedzeń, nie żywi żadnych odrębnych pragnień i nie ma zamiaru przekraczać miary tego, co jest potrzebnem dla obrony narodowej pracy, gdyż nie żąda dla francuskich producentów ani przywilejów, ani prohibicyj. Mowca zakończył temi słowy: Nie mamy innej ambicyi, tylko tę, aby nam było wolno z obcymi współzawodnikami walczyć równą bronią.

Paryż 31 stycznia. *Temps* uważa onegdajsze ogólne zgromadzenie za zasadzkę na republikańską większość i ma nadzieję, że zamierzony cel nie zostanie osiągnięty.

Journal des Débats wyraża się o tem w podobnym duchu. Wszystkie dzienniki konstatują niepowodzenie tej próby.

Izba deputowanych unieważniła wczoraj 253 głosami przeciw 219 wybór konserwatywnego Loreau w Gien, ponieważ wywierał presyę na swych robotników.

Paryż 31 stycznia. *Temps* potwierdza, że car odmówił przyjęcia urzędu sędziego polubownego w kwestyi spornej, dotyczącej granicy między francuską a holenderską Gujaną i dodaje, iż rezultat ten nie został spowodowany przez Francyę, lecz przez Holandyę, która postawiła pewne zastrzeżenia, na jakie car nie mógł przystać.

Śmiertelność zmniejsza się tutaj. W ubiegłym tygodniu było 1147 wypadków śmierci, co w obecnej porze roku jest cyfrą normalną.

Haga 31go stycznia. Pierwsza Izba uchwaliła 33 głosami przeciw 3 budżet ministerstwa wojny. Minister oświadczył, iż zupełnie ufa w możliwość zmobilizowania ewentualnie wystarczającej liczby wojska i zaproponował wybór jeneralnego komitetu, któremu dałby wszystkie pożądane wyjaśnienia. Izba odrzuciła wniosek ten z tą uwagą, iż nie jest w stanie wydawać sądu o tego rodzaju oświadczeniach. Odpowiedzialność spada na gabinet.

Ateny 31 stycznia. Influenza ustaje, lecz śmiertelność w ostatnich dniach powiększyła się sześciokrotnie.

Ajencya Havasa donosi z Krety: Obawiają się ogólnego powstania w miejscowościach leżących w równinach. Położenie dla Turków stało się nieznośnem, skutkiem czego chronią się oni do twierdz.

Utrzymuje się pogłoska, iż Trikupis, który się zbyt daleko zaangażował względem Kreteńczyków i obawia się kłopotów finansowych, pojednałby się z opozycyą. Opozycya jednak wobec trudności położenia waha się.

Zofia 31 stycznia. Ajencya Bałkańska oświadcza, iż pogłoski, podane przez prasę serbską o mobilizacyi armii bułgarskiej i fortyfikowaniu granicy, są zupełnie zmyślone. Prawdopodobnym powodem powyższych pogłosek jest zamiar rządu serbskiego zażądania niebawem od skupczyny kredytu wojskowego.

Rokowania w sprawie zawarcia serbsko-bułgarskiego traktatu handlowego są wciąż w toku, lubo co do niektórych punktów taryfowych zachodzą trudności.

Ogłoszona treść noty bułgarskiej, będącej odpowiedzią na okólnik rządu rosyjskiego w sprawie pożyczki bułgarskiej, zawiera kilka niedokładności.

Od Administracyi „Czasu“

Na odnowienie kościoła N. Panny Maryi nadesłali hr. Antoniowie Potoccy z Olszy 100 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wieden 31 stycznia. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	89 05
„ srebrna	89 05
„ 4% złota	110 10
„ 5% pap. nieop.	101 95
Akcye Ban. Aus.-W.	934 —
„ kredytowe	324 50
Londyn	118 15
Napoleony	9 $37^1/_2$
Dukaty	5 58
Marki	57 70
5% Renta węg. pap.	99 45
4% „ „ złota	103 50
Losy prem. węg.	136 50
Losy tureckie	36 80

	złr. ct.
Anglobanki	164 90
Uniony	261 25
Bankvereiny	123 60
Akcye Länderbank.	239 80
„ kol. Kar. Lud.	189 —
„ „ lwowsko-czerniow.	234 50
„ „ połudn.	136 25
Elbethale	220 —
Nordbahny	2622
Staatsbahny	218 75
Alpiny	108 20
Akcye tytoniowe	118 —
Ruble	128 50

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 31 stycznia.

Banknoty austr.	173 05
Krótki Wiedeń	172 90
Banknoty ros.	223 —
5% Listy zast. pols.	66 60

4% Listy likw. pol.	60 90
Akc. kol. Kar. Lud.	81 75
„ austr. kred.	179 62
Ultimo Ruble	222 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 31 stycznia.

Waluty	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	128 —	129 25
Marki niemieckie	57 25	58 25
20-to frankówka ważna	9 36	9 47
Rubel srebrny obrączkowy	1 34	1 43
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	87 50	89 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 75	105 25
Galicyjskie obligacye propinacyjne 26-letnie	91 75	92 50
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	104 25	— —
6% galicyj. pożyczka krajowa	97 25	98 50
$4^1/_2$% „ „	100 50	— —
5% Oblig. komun. gal. Banku kraj.		
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	87 —	88 50
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne $4^1/_2$% gal. Banku krajowego	98 40	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 75
4% „ „ „ „ 41 let.	94 25	95 25
4% „ „ „ „ 56 let.	92 75	93 75
$4^1/_2$% „ „ „ „	99 50	100 25
5% „ „ „ „	101 40	102 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	104 75	105 75
5% „ „ „ niepr.	101	102 —
6% Zakł. kred. zie. w Krak 36 let	98 —	— —

	płacą	żądają
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	54 —	57 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	50 50	52 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	95 50	96 75
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	187 —	189 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	235 —	237 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	294 —	305 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 25	25 —
„ Stanisławowa	31 —	36 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19 —	20 —
„ węgier. „ „	12 —	13 —
„ włosk. „ „	15 —	16 —
Bazylika Budapeszt	8 —	9 —

Wiedeń 30 stycznia.

Obligi długu państwa.	płacą	żądają
$4^2/_{10}$% Renta papierowa	88 95	89 15
$4^2/_{10}$% „ srebrna	88 95	89 15
4% Renta złota	109 90	110 10
5% „ papier. nieopodatkow.	101 8-	102 05
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	133 50	134 40
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	141 --	142 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	145 25	146 —
„ „ 1864 „ 100 „	176 70	177 10
„ „ 1864 „ 50 „	176 50	177 —
$4^1/_2$% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 50	114 50
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	104 50	105 50
4% gal. Obligacye propinacyjne.	92 —	92 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	166 —	166 40
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	324 75	324 25
Credit-Bank węgierski . 200 „	349 —	349 50
Oest. Länderbank . . . 200 „	240 —	240 50
Aust.-węg. Bank. (N.-Bn.) 600 „	937 —	939 —
Unionbank . . . . . 200 „	262 —	262 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	162 —	164 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	124 30	124 90
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	203 —	204 —
Ferdynan. Nordbahn 1050 „ „	2610	2620
Gal. Karola Ludw. . 210 „ „	188 50	189 —
Koszycko Oderberg 200 „ 4%	160 50	161 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	234 50	235 -
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200 50	201 50
Staats.-Eisenb.-Gesell. 200 złr. „	216 75	217 25
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	136 25	136 75
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	246 50	247 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	195 -	195 50
„ Nord.-Ost. . . 200 „ „	191 —	191 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	116 75	117 25
$4^1/_2$% „ „ papier 50 lat.	100 50	101 20
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 25	108 75
6% Zakł. kredyt. „ 36 lat.	98 50	99 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 80	— —
5% „ „ „ „ „	101 65	102 25
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 25	— —
4% „ „ „ „ 41 „	94 15	— —
$4^1/_2$% „ „ „ „ 52 „	99 50	100 —
$4^1/_2$% Gal. Banku kraj. . $51^1/_2$ lat	98 50	99
5% „ „ hipot. „ prem.	105 10	105 50
5% „ „ „ „ 40 lat.	101 70	— —
$4^1/_2$% Bank austr.-węgierski w. a.	101 25	101 75
4% Bank austr.-węgierski w. a.	99 80	100 20
4% Węg. Banku hip. prem.	111 50	112 25
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	102 70	103 10
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. $4^1/_2$%	100 30	100 90
„ „ Jarosław 300 „ „	99 25	— —
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	— -	— -
Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4%	82 25	82 75
„ nieopod. „ „ „	89 90	90 50
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	99 80	100 30
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	191 —	193 -
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	148 —	148 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	118 60	119 20
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	102 10	102 40
„ „ II Em. 200 „ „	101 60	102 40
„ Nordost. . . 300 „ „	100 80	101 60
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 75	122 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	142 50	143 50
„ Węgierskie . „ 100	136 50	137 -
„ Tureckie . . fr. 400	37 25	37 75
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8 --	8 30
Kredytowe . . . . „ 100	182 55	183 50
Insbruku . . . . „ 20	26 —	27 —
Krakowskie . . . . „ 20	23 50	24 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40	61 —	62 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 60	20 —
„ „ węgierskie „ 5	12 40	12 80
Rudolfa . . . . „ 10	19 50	20 50
Salzburskie . . . „ 20	27 —	27 75
St. Genois . . . . „ 42	64 50	65 50
Stanisławowskie . . „ 20	— —	34 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 58	5 60
20-frankówki	9 37	9 38

	płacą	żądają
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 80	11 85
Marki niemieckie za 100 marek	57 77	57 85
Rubel papierowy za 100 rubli	128 25	128 75

Lwów 30 stycznia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	297 —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	101 60	102 60
4% „ „ „ „ „	97 —	98 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 40	94 40
4% „ „ „ „ 41-letn.	94 40	95 40
$4^1/_2$% „ „ „ „ 52-letn.	99 60	100 60
$4^1/_2$% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 35	99 35
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	105 —
$4^1/_2$% Obligi pożyczki krajowej	97 25	98 25

Warszawa 30 stycznia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	96 90
„ „ „ V „	— —	95 70
4% Listy likwidacyjne	— --	88 75
5% „ warszawskie I ser.	— —	98 50
„ „ „ III „	— —	94 75
„ „ „ IV „	— —	94 60

AKADEMIK

poszukuje posady guwernera. Adres: **Feliński, Collegium novum w Krakowie.** (322-1-3)

TRAWĘ MIODOWĄ

(HOLCUS LANATUS)

własnej produkcyi, świeżą i pewną, sprzedaje Zarząd dobr **Ubrzeź,** poczta **Łapanów,** po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. — Przy wzięciu naraz dziesięć korcy, jedenasty dodaje się bezpłatnie — Uprasza się wprost adresować, gdyż zarząd nie utrzymuje składów. (285-1-28)

Ogiery pełnej krwi angielskiej:

Bar-le-Duc, po Orphelin od Ceres, po Lanercost (G. B. Vol. III. stron. 298) — i

Osman, po Blue Riband od Ceder, po The Wizard (G. B. Vol. III. str. 338)

stanowią w **Dębnie,** powiat Brzesko, od klaczy: pierwszy po 20 złr., drugi po 10 złr. i 1 złr. dla stajni. (289 1 3)

W Szczawnicy

potrzebną będzie na czas od d. 10 czerwca do 10 września 1890 r. należycie wyćwiczona

Orkiestra Zdrojowa

składająca się z 19 członków włącznie z kapelmistrzem. — Podania, z oznaczeniem wynagrodzenia, zaopatrzone dowodami uzdolnienia przyjmuje i warunków umowy udziela do końca lutego 1890 r. (286-1-3)

Zarząd Zakładu Zdrojowego w Szczawnicy.

Materye sukienne

rozsyła za gotówkę lub za zaliczką po bardzo tanich cenach i tylko dobre gatunki:

3·10	met. dług. na ubranie tylko złr.	3·30
3·10	„ „ „ „ „ „	4·60
3·10	„ „ „ „ „ „	6·80
3·10	„ „ „ „ pięk. „ „	12·—
3·10	„ „ „ „ b pięk. „ „	15·50
2·10	„ „ „ zarzutkę pięk. „	6·—
2·10	„ „ „ „ b. „ „	9·—
1·—	„ na jubkę pakłakową złr. 2·20—3·20	
6·30	„ materyi czesank. do prania złr. 2·80	

Skład fabryczny sukna

E. Flusser w Bernie moraw.

Dominikanerplatz 8.

Próbki darmo i opłatnie. (332-1-20)

„Ogier Kupon“

pół krwi angielskiej, maści karej, miary 16ej, stanowić będzie od dnia 1go lutego w **Dąbrowie,** poczta Trzciana, za cenę 10 złr. i dla służby 1 złr. obce klacze. — Cztery skoki dozwolone — pasza po cenach targowych. (273-3-3)

Ktoby miał do sprzedania

majątek

w cenie od 100,000 do 400,000 złr., zechce się zgłosić do **A. T.** poste rest. **Rzeszów.** (255-6-6)

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



Maść ta leczy wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała porosłych włosami i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.

Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN**, 30, ulica Louis-le-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie. w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. oraz w aptece p. Siedleckiego. 126 35

L. LUSERA PLASTER DLA TURYSTOW.



Pewnie i szybko działający środek na odgniotki, odparzenia, t. z. twardą skórę na podeszwach i piętach, na brodawki i wszelkie inne twarde narośla skórne. Skutek poręczony.

Cena pudełka 60 cnt.

Do nabycia w aptekach.

Główny skład rozsyłkowy:

L. Schwenk's Apotheke in Meidling bei Wien.

Plaster ten jest tylko w jednej wielkości po cenie 60 centów do nabycia.

Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok umieszczony znak ochronny i podpis; dlatego należy na nie uważać i żądać zawsze wyraźnie: L. Lusera plaster dla turystów. [106 31-50

Składy mają w KRAKOWIE K. Wiszniewski, J. Trauczyński, L. Rosner, W. Redyk, E. Stockmar; we LWOWIE J. Mikolasch, H. Blumenfeld, Dr S. Rucker; w PRZEMYSLU L. Nahlik; w SOKALU E. Wysoczański; w BRODACH W. Landesberg, M. Kullak; w KOŁOMYI A. Sidorowicz; w KOPYCZYNCACH M. Reder; w STANISŁAWOWIE J. Macura, A. Amirowicz; w TARNOWIE M. Adler, J. Sokalski; w CZERNIOWCACH W. v. Alth, Dr J. Barber; w CZORTKOWIE L. Noss.

Spiewy chóralne Kościoła Rzymsko-Katolickiego

zebrane z Zabytków Muzyki Religijnej polskiej z XVI. i XVII. wieku

przez

Aleksandra Polińskiego

Nuty do śpiewu na cztery głosy

z objaśniającemi wykonanie informacyami.

Cena egzemp. kopl. 90.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Redakcyi **„Echa Muzycznego“** w Warszawie, ul. Senatorska Nr. 26. (232-2-4)

Polska w Obrazach

wydawana z początkiem roku 1890 nakładem **„Biblioteki Arcydzieł“** w Krakowie, będzie jednem **z najwspanialszych wydawnictw polskich.** Wszystko, cokolwiek odnosi się do naszej przeszłości, a co każdemu Polakowi powinno być drogiem, zostanie pomieszczonem w tem dziele, a mianowicie:

Historyczne miasta polskie, kościoły, zamki, ruiny, bitwy, wizerunki królów, wodzów, bohaterów, bohaterek, wielkich pisarzy i myślicieli, arcydzieła sztuki polskiej i t. p.

Całe wydawnictwo składać się będzie z dwóch części oddzielnych.

Część I. Polska w obrazach.

Część II. Dzieje Polski illustrowane.

Część pierwsza składać się będzie z 20 zeszytów wielkiego formatu i objętości **do 130** wspaniałych illustracyj z gruntownemi objaśnieniami historycznemi, estetycznemi i archeologicznemi przez pierwszorzędnych pisarzy polskich. Objaśnienia te stanowić będą dodatek bezpłatny przy ostatnim zeszycie.

Część II. Dzieje Polski przez profesora Augusta Sokołowskiego, jednego z najznakomitszych współczesnych historyków, z obszernem opracowaniem **Historyi literatury polskiej,** przez historyków literatury, wyjdzie w tym samym formacie z **300** illustracyami w tekscie objętości do 30 arkuszy.

„Biblioteka Arcydzieł“ w ciągu lat 10 rozpowszechniła najcelniejsze dzieła polskie w tysiącach egzemplarzy, daje więc wszelką rękojmię, że nowe to wydawnictwo pięknością i zawartością dorówna najwspanialszym tego rodzaju wydawnictwom zagranicznym. Będzie ono pomnikowem, powinno więc stać się ozdobą każdego domu polskiego.

Pierwsza część wyjdzie w ciągu roku bieżącego.

Przy ostatnim zeszycie dołączymy oprócz wspomnianych objaśnień chronologiczny spis rzeczy.

WARUNKI PRZEDPŁATY.

Przedpłata na całe dzieło czyli na **20** zeszytów wynosi **14** złr. = **12** rubli = **28** marek.

Przedpłata na **10** zeszytów wynosi **7** złr. = **6** rubli = **14** marek.

Przedpłata na **5** zeszytów wynosi złr. **3·50** = **3** ruble = **7** marek.

Zeszyt pojedynczy **75** cnt. = **65** kop. = **1** markę **50** fen. Na porto i opakowanie dołącza się po **10** cnt. do każdego zeszytu.

Składający przedpłatę na 20 zeszytów lub najmniej na 10, nie ponoszą kosztów przesyłki.

Upraszamy Szan. Prenumeratorów o dokładne podanie imienia i nazwiska, gdyż takowe na okładce zeszytów umieszczać będziemy.

PREMIE.

Wszyscy prenumeratorowie I. części przy ostatnim zeszycie otrzymają bezpłatnie wspaniałą okładkę, bogato złoconą, wartości 4 złr., a część drugą czyli Dzieje Polski illustrowane za pół ceny.

Otrzymać mogą LitUanię za 2 złr.

Zeszyt I. już opuścił prasę.

Przedpłatę najlepiej przesyłać przekazem pocztowym pod adresem: „Biblioteka Arcydzieł“, Kraków.

Prenumerować również można we wszystkich księgarniach w kraju i za granicą.

Adam Kaczurba, wydawca, w Krakowie, ulica Floryańska L. 15.

Na zamówienia z prowincyi wysyłamy także pojedyncze zeszyty.

Nakładem „Biblioteki Arcydzieł“ wkrótce wyjdzie **„Wojna“** czyli **„Padół łez“** Artura Grottgera w 11tu obrazach. Świat cały umieścił dzieło to między największemi arcydziełami, jakie ludzkość posiada. Dotychczasowe wydanie wiedeńskie kosztowało 15 złr. Wydanie nasze wykonane w pierwszym zakładzie europejskim sposobem najnowszym (za pomocą światłodruku) w wielkim formacie ściennym, w przedpłacie kosztować będzie tylko 4 złr. Po wyjściu cena będzie znacznie podniesioną. (283 2-)

Koncesyonow. przez wys. c. k. Namiestnictwo

Ajencya prywatna

Stefanii Szurek

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 10, na I. piętrze,

poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom **nauczycielki i bony** wszelkiej narodowości oraz **dostarcza książki i przybory szkolne.** (71 4-)

Cennik gratis u franco (ręcznie)

versendet auf Wunsch gratis u. franco die K·K·HOF·UNIFORMIRUNGS·ANSTALT·

MORITZ TILLER & C°

WIEN, VII. Stiftskaserne. (30-15-)

RUM,

dowożony prawdziwy Jamaika . . . złr. 5·—

Wino Malaga,

najlepsze, słodkie, stare . . . złr. 5·50

Koniak

prawdziwy francuski najlepszy . . . złr. 6·— za baryłkę 4 litr. lub za odpowiednią cenę w gustownych koszykach z 3 wielkiemi butelkami, wszystko w znakomitym gatunku, z ocleniem opłatnie za zaliczką. (204-3-10)

R. Maiti w Tryeście.

Pożyczki

pod możebnemi i przystępnemi tudzież najrozmaitszemi warunkami **dla całej monarchii** dla osób zajmujących stanowisko, następnie kupno realności, sprzedaż, zamianę i t. d. uskutecznia urzęd. koncés. **Finanzielle u. volkswirthschaftliche Bureau, Budapest,** VI, Königsgasse Nr. 36 punktualnie i tanio. Listowne zapytania za dołączeniem 5 ct. na porto. Poręczenie za rzetelność. (205-7-10)

!!Tylko do dnia 1 marca!!

przyjmuje się prenumeratę na

„GRAŻYNĘ i KONRADA WALLENRODA“

z 12 illustracyami **Jul. Kossaka** i to: **w pięciu zeszytach po 75 ct., z przesyłką 80 ct.** lub **na komplet:** (279-1-3)

tylko 3 złr. 25 cnt.

Dnia 1 marca wyjdzie ostatni zeszyt, poczem cena zostanie **znacznie podwyższoną!**

Księgarnia **H. Altenberga** (dawniej Richtera) ***we Lwowie.***

Zaproszenie do wniesienia oferty.

Zarząd dóbr arcyksiążęcych w Żywcu zamierza sprzedać **5.000 do 7.000 metrów sześciennych twardego drzewa opałowego (bukowego)** średniego gatunku, franco Maków, (plac spławowy).

Najniższa cena za jeden metr kubiczny *[Raumkubikmeter]* drzewa wynosi 1 złr. 35 cnt.

Oferty należy wnosić **najpóźniej do 25 marca 1890 roku.**

O bliższych warunkach dowiedzieć się można w biurze u arcyks. poleśnego w Makowie. (287 1-3)

Oferenci zechcą równocześnie z ofertą przesłać 10% wadyum do Zarządu dóbr arcyksiążęcych w Żywcu.

Zarząd dóbr arcyksiążęcych w Żywcu.

Praga. Grand Hôtel. Praga.

THE GRAND HOTEL PRAGUE LIMITED.

Największy hotel pierwszorzędny w Pradze,

najbliżej dworca kolei państwowej i kolei Franciszka Józefa, 200 pokoi, wielkie lokale restauracyjne (Dining & Reading Rooms 1st. Floor). Francuska, angielska i niemiecka kuchnia. — Telefon. — Ceny przystępne.

Goście hotelowi mają pierwszeństwo wolnego wstępu do produkcyj w wielkim ogrodzie zimowym odnowionym z największym gustem. Ekwipaże. Elewator w budowie. Począwszy od 1go listopada z. r. objęty przez angielskie Towarzystwo „The Grand Hotel Prague Limited“. **Dyrekcya.** (34 3-6)

FABRYKA TOWARÓW Z SZMIRGLU NAXOS

J. Morellii i Sp. w Budapeszcie-Altofen

poleca **tarcze z prawdziwego szmirglu Naxos** do **szlifowania twardej leizny, stali, żelaza, metalu, marmuru i ostrzenia pił tartakowych,** tarcz do łuskania ryżu i jęczmienia, bloki i piłki dla kamieniarzy i t. p. w najlepszym wykonaniu. — **Cenniki na żądanie darmo.** (149-3-3)

Wiedeń — „Hôtel Mètropole“.

Ringstrasse, Franz-Josefs Quai.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów [od 1 złr. wzwyż], **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów [także „Czas“]. **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** [92 68-104] **L. SPEISER.**

Jedyny skład odznaczony w **Paryżu złotym medalem.**

GORSETY DAMSKIE



M. Weiss w Wiedniu,

Ceny gorsetów: 10, 12, 14, 16 złr. i wyżej. Przy zamówieniu listownem uprasza się o podanie miary w centimetrach: 1) całej objętości piersi i grzbietu, wziętej pod ramionami; 2) objętości kibici; 3) objętosci bioder; 4) długości od niżej ramiona aż do kibici. — Miarę należy wziąść na sobie na sukni. — **Rozsyłki pocztowe tylko za zaliczką lub poprzednią gotówkę.** (170-32-)

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie

PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez **CH^les FAY,** Fabrykanta Perfum

PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ [120-68-]

Dotychczas niezrównany.

W. MAAGERA

prawdziwy oczyszczony

TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW

Wilhelma Maagera w Wiedniu.



Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany jako najczystszy, najlepszy, najnaturalniejszy i za najskuteczniejszy uznany środek przeciw **cierpieniom piersi i płuc, zołzom, liszajom, wrzodom, wyrzutom skórnym, graczołom, osłabieniom i t. d. — Flaszka po 1 złr. — W składzie** fabrycznym w **Wiedniu, III., Heumarkt Nr. 3,** tudzież

we wszystkich aptekach i składach towarów aptecznych

austr. węgier. państwa prawdziwy do nabycia.

W **Krakowie** mają na składzie pp. **F. Gralewski aptek., Wiktor Redyk apt. Konstanty Wiszniewski aptek., Stanisław Feintuch kupiec.** (168-12-18)

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanow. Publiczność, że prowadzoną dotychczas przez ś. p. męża mojego Aleksandra **znaną piekarnię przy ulicy Szczepańskiej,** sprzedałam fachowo obznajomionemu p. **Józefowi Przybyłowiczowi** — który już nią poprzednio przez pół roku z zadowoleniem ś. p. męża zawiadywał. Dziękując Szan. Publiczności za dotychczas okazane zaufanie, polecam zarazem pana Przybyłowicza łaskawym względom nadal.

MARYA MERKERT.

Powołując się na powyższe doniesienie, dodaję z mojej strony, iż postępując ściśle według zasad handlowych i fachowych ś. p. Aleksandra Merkerta, będę się starał wszelkiemi siłami wyborowem pieczywem zaskarbić sobie zaufanie Szanownej Publiczności, a temsamem utrzymać nadal zaszczytną sławę firmy. (229-2-3)

JÓZEF PRZYBYŁOWICZ

dawniej A. Merkert

w Krakowie przy ulicy Szczepańskiej pod Nr. 5.

Niemka życzy sobie udzielać lekcyj po przystępnej cenie. Bliższa wiadomość przy ul. św. Jana pod L. 10 na drugiem piętrze, od godz. 10—11. (302-3-3)

Pracownia pilnikarska Jana Grzywacza w Wieliczce

przy ul. Sandrowskiej Nr. 490,

poleca Szan. PP. Fabrykantom i Publiczności wszelkie roboty w zakres pilnikarstwa wchodzące, które wykonuje sumiennie i po cenach najprzystępniejszych. (83-9-10)

F. Zajączek w Kentach,

fabryka sukna i kortów

poleca

wszelkie w zakres sukiennictwa wchodzące wyroby po cenach najprzystępniejszych, oraz podejmuje się wszelkich dostaw dla Klasztorów, Zakładów, Urzędów, Straży ogniowych itd.

Próby wysyła na żądanie opłatnie.

Dla dogodności stron utrzymuje **skład w Bazarze wyrobów krajowych w Krakowie, Sukiennice 17 i 18.** [2974-7-]

Do pomocy i wyręczenia właściciela w administracyi majątku ziemskiego, przeważnie wydzierżawionego, potrzebnym jest

ADMINISTRATOR

obeznany z rachunkowością, zdolny do zastąpienia interesów wobec władz i osób trzecich, władający językiem polskim i niemieckim.

Znajomość rolnictwa, aczkolwiek pożądana, nie koniecznie wymagana.

Przyjmie się również

EKONOMA

czyli

adjunkta gospodarskiego

dobrze obeznanego z postępowem gospodarstwem, a w szczególności z plantacyą buraków cukrowych. (281-2-4)

Zgłoszenia, zaopatrzone w odpisy świadectw i życiorys, przyjmuje i wyjaśnień udziela Wielmożny **Karol Czecz** w **Bierzanowie,** poczta i stacya kolejowa Bierzanów.



Ponieważ

Kotwiczny Pain-Expeller

znajduje się już prawie u wszystkich rodzin jako niezawodny środek domowy w zapasie, więc wszelkie zachwalanie tegoż staje się zbytecznem. Czynimy tu wzmiankę tylko ze względu na te osoby, które jeszcze nie doświadczyły, że prawdziwy kotwiczny Pain-Expeller używanym bywa z **najlepszym skutkiem** jako **uśmierzające bole nacieranie w podagrze, reumatyźmie, darciu, kłóciu w boku,** bolach biodrowych, **nerwobolach,** bolu zębów itd. Ten domowy środek skutkuje niezawodnie, a cena jego bardzo umiarkowana: 40 i 70 kr. **Prawdziwy tylko ze znakiem „kotwicy.“** Dostać można w aptekach. **F. Ad. Richter & Cie.,** Rudolstadt. New-York, Londyn itd.

(165-4-15)

„Złota Księga Szlachty Polskiej“.

Rocznik XII.

wyszedł z druku i został rozesłany abonentom.

Otwiera się przedpłatę po 10 marek (6 złr.) za egzemplarz na (3006-6-10)

Rocznik trzynasty.

Zgłoszenia rodzin przyjmuje

Poznań, Św. Marcin 43. D. 8 grudnia 1889 r. **Teodor Żychliński.**

LESNICZY

z egzaminem państwowym, żonaty, z chlubnemi świadectwami z praktyki u Jana hr. Stadnickiego w Wielkiej Wsi, kniazia Puzyny w Narolu i u br. Błażowskiej w Ryczowie, poszukuje od 1go marca b. r. posady. Na żądanie kaucya. Łaskawe oferty pod adresem: **Michał Nigbor, starszy leśniczy w Narolu.** (313-2-3)

BIURO

Stowarzyszenia Nauczycielek

W KRAKOWIE

plac Franciszkański l. 1,

pod kierunkiem

A. DEMBOWSKIEJ

poleca (166-16-)

nauczycielki

Polki, Francuski i Angielki — oraz

bony i wychowawczynie.

3 pokoje, salon z frontowem wejściem do ogródka, przedpokój, kuchnia i spiżarnia

są do wynajęcia od 1go kwietnia przy ulicy Lubicz pod Nr. 38. (219-3-3)

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy (155-24-)

z Bergen

z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. Cena flaszki 40 c.

Konstanty Wiszniewski.

WOJNA EUROPEJSKA

najnowsza gra towarzyska

jest do nabycia (151-57-)

w pierwszorzędnych magazynach.

Zarząd dóbr Dobczyce

poszukuje

ekonoma kawalera

z odpowiednią kwalifikacyą. Zgłoszenia z odpisem świadectw nadesłać pocztą do Dobczyc. (282-2-3)

Folwark

7 minut od miasta powiatowego i stacyi kolejowej odległy, 70 morgów najlepszej gleby, 20 mrg. łąk i pastwisk obejmujący, z doskonałemi budynkami, z żywym i martwym inwentarzem, jest do wydzierżawienia. — Zgłoszenia pod liter. *A. M.* poste restante Trzebinia, dworzec. (312-2-3)

Do sprzedania

dom z ogrodem, w ogólnym rozmiarze 1873□ sążni, w całości lub parcelami, przy ul. Garncarskiej pod Nr. 12. (304-3-3)

Kupna, sprzedaże, wydzierżawienia dóbr i folwarków

w Galicyi położonych, oraz **zamiany** tychże na **kamienice w Krakowie i Lwowie,** załatwia za miernem wynagrodzeniem spiesznie i uczciwie jedynie **Dom komisowy** istniejący 24 lat **Edwarda Lipinera w Krakowie** przy ul. Floryańskiej pod Nr. 6. — O łaskawe przekonanie się uprasza najuprzejmiej. (259-5-6)



OGNIOTRWAŁE żelazne

kasetki

do przyśrubowania, tudzież

używane i ***nowe, ogniotrwałe***

KASY

ma najtaniej na sprzedaż (26 84-)

S. Berger, Wien, Bräunerstr. 10.

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1889 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15 rano	z Krakowa (kol. K. Lud.)	do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia.
6·35 „	„ Podgórza-Płaszowa	
6·47 „	„ Podgórza-Bonarki	
9·18 „	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Biały, Wiedn., Now. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·31 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·58 „	„ Podgórza-Bonarki	
2·44 popoł.	z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima.
3·01 „	„ Podgórza-Bonarki	
7·13 wiecz.	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·28 „	„ Podgórza-Płaszowa	
7·50 „	„ Podgórza-Bonarki	

Odjazd z Tarnowa:

4·56 rano do Suchy, Żywca, Orłowa.
9·52 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Chyrowa, Stryja, Orłowa.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
5·56 „	„ Podgórza-Płaszowa	
6·20 „	„ Krakowa (kol. Półn.)	
10·19 „	„ Podgórza-Bonarki	ze Zwardonia, Żywca, Oświęcima.
10·31 „	„ Podgórza-Płaszowa	
3·47 popoł.	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza, Żywca, Białej, Wiednia.
4·21 „	„ Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·05 wiecz.	„ Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9·16 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	„ Krakowa (k. K. Lud.)	

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. ze Stryja, Chyrowa, Orłowa,
7·40 wieczór ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. (2511-65-)